THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - - - 10 ct.
One inch once - - - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed;
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie - - - $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej - - $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden - - - c. 5
Od cala - - - Następnie połowę.
Rocznie od cala - - - $1.00
Dla obcych cena podwojona. - - - $10.00
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 24. Chicago, Illinois, Czwartek 17go Czerwca, 1886 roku. Rok 14.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



## Telegramy Zagraniczne

*Austrya-Węgry.*

*Peszt,* 11 czerwca. Wczoraj na wieczór zaszły tu rozruchy. Tłum napominany przez agentów policyi, aby się rozszedł, szydził z nich. Na znak dany przybyło wojsko, otoczyło buntowników i aresztowało 700 z nich. Wielu zostało znów puszczonych na wolność; zatrzymano tylko herszów buntu we więzieniu.

*NIEMCY.*

*Berlin,* 9 czerwca. Pułki piechoty niemieckiej w Frankforcie nad Menem ćwiczą się w jeżdżeniu na welocypedach — dwukołowych i trzykołowych.

— Socyalista Verprend, naczelnik strajku w r. 1885, został z Berlina wydalony.

*Monachium,* 10 czerwca. Lekarze badający stan umysłu bawarskiego króla Ludwika II, oświadczyli, iż król cierpi na chorobę, która go czyni niezdatnym do dalszego zarządzania krajem.

Wskutek tego wydał stryj króla Luitpold proklamacyę podpisaną przez ministrów, w której donosi iż objął rejencyę.

*Berlin,* 11 czerwca. Stowarzyszenie polskich akademików w Berlinie, Halli i Gryfii zostały zniesione przez władze pruskie.

*Monachium,* 12 czerwca. Król Ludwik został zawieziony do zamku nad sternberskiem jeziorem. Lud okazuje mu wiele sympatyi. Matka Ludwika dowiedziawszy się, że go uznano za niezdolnego do dalszego prowadzenia spraw Bawaryi, postanowiła resztę życia swego przepędzić w klasztorze.

Ojciec św. przesłał regentowi, księciu Luitpoldowi powinszowanie i polecił nuncyuszowi na dworze w Monachium, aby na nowo zawiązał dawniejsze stosunki przyjazne, które łączyły stolicę Apostolską z rządem bawarskim.

*Berlin,* 12 czerwca. Nowo zamianowany arcybiskup poznański, ks. dr. Dinder został dzisiaj w Poznaniu intronizowany z wielką pompą. Przemówił w języku polskim. Szlachta polska była licznie zastąpioną przy uroczystości.

*FRANCYA.*

*Paryż,* 12 czerwca. Niektóre prowincye zostały nawiedzone gwałtownemi burzami połączonemi z deszczem ulewnym. W Poitiers dało się czuć trzęsienie ziemi po trzykroć; w Roulieux uderzył piorun w kilka domów i zabił kilkoro ludzi.

— Książę de Paris uda się po załatwieniu swych spraw do Anglii na wygnanie. Książęta orleańscy, którzy nie zostali wydaleni, pozostaną w Francyi. Książę Napoleon usłyszawszy, że izba deputowanych postanowiła wydalić książąt, zawołał: Powrócę wnet, aby tych którzy mnie banitowali, ocalić przed gilotyną którą im przygotowują dzisiejsi ich przyjaciele.

*Paryż,* 11 czerwca. Francuzka izba deputowanych postanowiła dzisiaj pozostawić rządowi wydalenie z Francyi pretendentów do tronu francuzkiego i innych członków dawniejszych familii panujących.

*WŁOCHY.*

*Wenecya,* 10 czerwca. Cholera sroży się tu wciąż jeszcze i zabiera w przecięciu 10 osób dziennie.

*BELGIA.*

*Bruksella,* 9 czerwca. Wczoraj odbyły się uzupełniające wybory do izby deputowanych. Katolicy zdobyli jedenaście krzeseł. Izba deputowanych składa się obecnie z 97 katolików i 41 liberałów.

*HOLLANDYA.*

*Haga,* 9 czerwca. Policya rozwiązała zgromadzenie socyalistów, którzy chcieli zaprotestować przeciw postępowaniu rządu w obec socyalistów.

*WIELKA BRYTANIA.*

*Londyn,* 9 czerwca. Z powodu porażki Gladstona panuje w całym kraju wielkie wzburzenie. Konserwatywni i whig'owie obchodzą zwycięztwo swe biciem w dzwony, wystrzałami armatniemi i odśpiewywaniem pieśni narodowej „God save the queen."

*Belfast,* 9 czerwca. Wczoraj na wieczór zaszły tu nowe rozruchy. Banda Orańczyków spustoszyła kilkanaście domów zamieszkanych przez katolików i poraniła kilkunastu z nich. Przeczytano prawo przeciw buntowi i policya strzelała do buntowników, którzy odpowiadali wystrzałami z rewolwerów. Następnie rozpędziła policya buntowników; rannych było bardzo wielu.

*Dublin,* 9 czerwca. W protestanckich okręgach w Monaghan trwają rozruchy wciąż jeszcze. W Lurgan zostało zranionych kilku członków milicyi, kilka domów zostało zburzonych. Z buntowników zostało także kilkunastu ranionych. Tomasz Gallagher został zabity. Do Armagh wysłano wojsko. Wszyscy prawie konstablerzy zostali ranieni kamieniami.

*Londyn,* 9 czerwca. Prasie francuzkiej nie podoba się, że „bill" samorządu Irlandyi (Home-Rule) doznał porażki.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" twierdzi, że dla Wielkiej Brytanii nadchodzą burzliwe czasy.

Prasa rzymska jest bardzo umiarkowaną i twierdzi, że kwestya domowego rządu Irlandyi tymczasowo tylko została odroczoną.

Wiele główniejszych gazet niemieckich nie wspominają wcale o porażce Gladstona.

— Wszystkie stronnictwa przysposabiają się gorączkowo do nowych wyborów parlamentarnych. Naczelnicy liberałów twierdzą, że w Wielkiej Brytanii i Irlandyi przejdą wszyscy kandydaci stronników Gladston'a.

*Belfast,* 9 czerwca. Orańczycy zbuntowali się znów, spustoszyli w mieście około 100 domów, spalili dwa z nich i obrabowali kilka składów wódki. Niejedni popili się tak, iż chodząc po ulicach krzyczeli: „Precz z papieżem." Podczas walki policyi z buntownikami zostało 25 z ostatnich ranionych wystrzałami szrótem. Z Dublina przesłano 150 agentów policyi do Belfastu.

*Londyn,* 9 czerwca. Gladstone został uwiadomiony, że królowa zezwala na rozwiązanie parlamentu.

*Belfast,* 9 czerwca. Wczoraj na wieczór napadła gromada Orańczyków karczmę Duffego, katolika. Policya nadeszła i wszczęła się bójka, w której agenci policyi zwyciężyli. Orańczycy zgromadzili się powtórnie i uderzyli na nowo na dom Duffego i zdołali policyę odpędzić. Orańczykom towarzyszyło wiele dziewcząt pracujących w fabrykach. Karczma Duffego została następnie splądrowaną. Kto mógł, to pił; potłuczono i zniszczono wszystkie sądki zawierające trunki. Wszystkie sprzęty zostały wywleczone na ulicę i spalone. Mężczyzni, chłopcy i dziewczęta pili póty, póki nie upadali po ulicach. Niewiasty okazały się gorszemi, jak mężczyzni. Po zniszczeniu wyżej wspomnionej karczmy, począł motłoch pustoszyć i inne składy. Następnie udał się do głównej kwatery policyi i rzucał na tam obecnych agentów policyi kamieniami, poczem udał się do innej karczmy. Policya usiłowała ją ocalić, lecz tłum był silniejszym i odpędził ją, a napiwszy się do woli zniszczył i spalił karczmę wraz z wszystkiem co się w niej znajdowało. Motłoch spalił obrazy Gladston'a i Parnella i figurę ze słomy, mającą przedstawić „Home-Rule."

W Lurgan powstały podobne rozruchy. Policya zastrzeliła cztery osoby, pomiędzy niemi dziewczynę.

*Belfast,* 10 czerwca. Wskutek bezprawnego postępowania Orańczyków jest cała tutejsza ludność rozdrażnioną. Fabryki i składy zostały zamknięte i wiele domów zatarasowanych. Na wszystkich ulicach znajdują się tłumy gotowe popełnić gwałty. Orańczycy są rozjątrzeni, że konstablerzy strzelali do nich i grożą iż splądrują koszary policyi.

Z Dublina i innych miejscowości przybywa wojsko i policya aby pomódz władzom w zaprowadzeniu porządku.

O północy obrabowali Orańczycy karczmę katolika O'Heal'a i spalili ją. Policya uderzyła z tuzin razy na nich, lecz została odpartą. Cofnęła się nareszcie do koszar i strzelała z okien do buntowników. Kilkadziesiąt z tych ostatnich zostało ranionych i o ile wiadomo dwie niewiasty i sześć mężczyzn zabitych. Wielu z ranionych zostało odniesionych przez swych przyjaciół.

Później umarło jeszcze ośmiu ranionych buntowników. Przyjaciele ich opatrują się w broń i oświadczają, że się zemszczą na policyi.

Na wieczór poczęły się rozruchy na nowo. Nawet odezwy duchowieństwa nie zdołały nakłonić buntowników do rozejścia się. Wojsku udało się nareszcie zmusić ich do powrotu do swych domów.

*Belfast,* 11 czerwca. Naoczny świadek (reporter stowarzyszonej prasy) który aż do rana był na miejscu rozruchów donosi co następuje: Całą noc przepędziłem między buntownikami. Prawie wszystkie domy wzdłuż, Shank Hill i ulicy York zostały spustoszone lub obrabowane. W dwóch tych ulicach toczyła się zacięta walka. Tłum składał się z ludzi najniższej warstwy społeczeństwa. Ludzie ci nie obawiali się bagnetów policyi, i którzy często zmusili agentów policyi do odwrotu pomimo bagnetów. Wtenczas tylko mogła policya zmusić buntowników do odwrotu, gdy w ścieśnionych szeregach dawała ogień rotowy z strzelb naładowanych szrótem. Lecz i nie zawsze dali się buntownicy odstraszyć strzelaniem. Widząc, że policya będzie strzelała, rzucali się na ziemię a podniósłszy się natychmiast po wystrzałach, uderzyli na policyę, nim ta mogła nabić broń na nowo. Nie można wcale opisać przestrachu, który panuje pomiędzy ludnością katolicką. Setki ludzi zostały poranione. Obawiają się nowych rozruchów podczas pogrzebu.

Walka trwała aż do drugiej godziny z rana. Wielu buntowników udało się na spoczynek, gdy poczęło świtać. Wtenczas dopiero udało się policyi resztę rozproszyć. Widziałem całe tuziny tych łotrów wychodzących z domów, obładowanych zdobyczą. Niektórzy rzucali kamieniami na straż ogniową, gdy ta usiłowała ratować palące się domy i tych, którzy się w nich znajdowali.

*Dublin,* 11 czerwca. Tutejszy wicekonsul amerykański McKenzie ranił dzisiaj żonę swą wystrzałem z rewolweru a następnie zadał sobie także ranę. Umarł w drodze do szpitala; niewiasta umrze też niezawodnie. W familii tej panowały spory od dawnego już czasu.

*Belfast,* 12 czerwca. Dzisiaj pochowano ofiary ostatnich rozruchów. Obawiano się nowych zajść a drogi prowadzące do cmentarzy zostały obstawione wojskiem i milicyą.

*Londyn,* 13 czerwca. Gladstone wysłał do swych wyborców w Midlothian okólnik w którym powiada, że z powodu iż „bill" jego, którego celem był lepszy zarząd w Irlandyi nie został przyjęty, królowa upoważniła go do rozwiązania parlamentu. Znając ważność tej sprawy pomimo starego wieku i pomimo iż był członkiem trzynastu parlamentów, stara się o krzesło w czternastym parlamencie. Zachodzi kwestya czy Irlandya ma być rządzoną przez przymus, czy też sama ma zająć się swemi sprawami. Jego (Gladstona) planem jest, aby Irlandya pod pewnemi warunkami sama sobą rządziła, Salisbury zaś sprzyja środkom gwałtownym, które przez dwadzieścia lat jeszcze mają być przeprowadzone.

Chodzi nasamprzód o to, w jaki sposób Irlandya ma być rządzoną, a następnie w jaki sposób Szkocya i Anglia mają być zarządzane. Powinnością wyborców jest rozważyć wszystko, co się odnosi do tej sprawy a następnie głosować podług swego sumienia.

*Sligo,* 13 czerwca. Pospólstwo spaliło wczoraj na wieczór dom pewnego Orańczyka. Wojsko uderzyło na tłum i zastrzeliło kilka osób.

*PERSYA.*

*Petersburg,* 12 czerwca. „Nowoje Wremja" donosi, że szah perski dał byłemu amerykańskiemu posłowi Winstonowi koncesyę na 20 lat do budowania kolei pomiędzy Teheranem, Buszizem i Meszedem nad afgańską granicą, i pobocznych kolei.

Winston uda się do Petersburga, dla rokowań o przewożenie materyału do budowania kolei potrzebnego koleją transkaspijską.

*KOREA.*

*San Francisco,* 9 czerwca. Parowiec „Oceanic" przywozi wiadomości, że na wyspie Korea panuje głód. W Soeul umarło już 500 ludzi od głodu. Przez siedm lat nie obrodziły się ziemiopłody na tej wyspie.

*AUSTRALIA.*

*Londyn,* 11 czerwca. Z Auckland w Nowej Zelandyi donoszą, że w Tarawera dało się czuć trzęsienie ziemi, poczem nastąpił wybuch wulkanu. Wielu ludzi utraciło życie. Dotychczas znaleziono zwłoki 26 ofiar.

*Auckland,* 12 czerwca. Wskutek wybuchu wulkanu nad jeziorem Tarawera utraciło życie 100 krajowców i 10 Anglików.

## Zawezwanie

### do przedpłaty na trzeci rocznik TYGODNIKA Powieściowo-Naukowego.

Jeszcze raz pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych Rodaków na fakt, że pierwszy lipiec się przybliża, z którym się rozpocznie *Trzeci Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego.* Prosimy, aby każdy przyjaciel Tygodnika uiścił się z prenumeraty jak najprędzej, abyśmy wiedzieli w ilu egzemplarzach *Trzeci Rocznik* drukować. Nie zapominajcie także, że od Was zależy, aby cały ten rocznik został urozmaicony rycinami.

Wasz Rodak i sługa
**W. Dyniewicz.**

### Podróż do Ojczyzny.

— Przez —
Józefa ze Shamokin.

(Dokończenie.)

Gdy warszawskiego dotknął przedmieścia,
Pędowi swemu dał tamę,
I jeszcze jęknął, że wiezie gościa,
A potem wjechał za bramę.
Stanął i ziewnął, a ja.... zdrów zostań!
Bąknąwszy, idę swą drogą
I myślę sobie: no i co waćpan,
Niejestże dosyć tu błogo?

Zachwycająco mi wyglądało,
Gdziekolwiek okiem wejrzałem;
Więc z ciekawością na każde dzieło,
Na każdy przedmiot patrzałem.

Na jednym z zamków stał orzeł biały,
Co wiecie godłem jest naszem,
Z głową spuszczoną, znękany cały,
Jak gdyby dumał nad losem.
Boże łaskawy! — myślałem sobie —
To i ty Orle stroskany?!
Pewnie los Polski znany i Tobie
Pewnie i Ty znasz kajdany.

I znów z powagą przyśpieszam kroku,
Stolicę bowiem dziś zwiedzę;
W tem jak nie trzaśnie piorun w obłoku,
Ja hop! na łóżku i siedzę
I w nieboglosy: co się tu dzieje!
Gdzie jestem, hola ratujcie!
To tu coś złego! tu jakieś knieje!
Dynamit!!.... Ach, tu są zbójce!

Krzyczę, narzekam, wycieram oczy,
Jakby od dymu lub kurzu,
Aż rozpoznaję, że przecież w nocy,
W St. Vincent jestem na łożu.
Cóż więc powiecie na taką bajkę?
Niejestże prawda to stara,
Że w sny nie wierzyć, ani na chwilkę,
Bo sen to zawsze jest mara?

# O JENERALE JÓZEFIE BEMIE

napisał Piotr Zbrożek.

(Ciąg dalszy.)

— Gdzie jest jenerał Bem? — zapytał

— Jenerał Bem? — zdziwiony powtarza oficer.

— Tak, ten, który list rano przysłał do Koszuta.

Oficer wyprosił z odwachu robotnika, był to jenerał Bem. Powitał go hr. Andrassy z wielkiem uszanowaniem, zaprosił do karety, siadł z nim razem i odjechał. Bem już nie wózkiem, lecz końmi hrabiego, już nie bocznemi drogami, ale gościńcem pędził, a z pod kopyt końskich iskry pryskają.

— Pan jenerał z Wiednia przybył? — zapytał adjutant.

— Z Wiednia wyjechałem wczoraj w nocy. Przedmieścia zajęły cesarskie wojska. Wiedeń musi się poddać, jeżeli do tej chwili jeszcze nie uległ.

— Wiedeń się utrzyma — rzekł adjutant, bo nasze wojsko węgierskie dziś będzie pod miastem i pobije cesarskich.

— Dziś już za późno, wasze wojsko pobiją cesarscy, Wiedeńczycy się nie utrzymają, ponieważ utracili większą połowę gwardyi. Jam się spodziewał pomocy węgierskiej, ale dziś już za późno przychodzi.

Bem dobrze wyrachował, węgierskie wojsko podstąpiło pod Wiedeń dnia 30 października, ale pobite przez cesarskie musiało się cofnąć na Węgry.

XI.

Wiedeń zdobyli cesarscy żołnierze, popalili domy, pomordowali mnóstwo starców, kobiet i dzieci, porabowali, co tylko wziąść się dało, połamali i potłukli, czego unieść nie można. Hańba ojcom, co takich dzikich ludzi wychowali, hańba matkom, co ich karmiły, wstyd wszystkim ludziom, że między nimi są takie zwierzęta.

Zamilkły dzwony na wieżach kościołów. Z wieży św. Szczepana powiewa ogromna czarno-żółta chorągiew. Mieszczanie, którzy bronili konstytucyi nadanej przez cesarza, pozamykani po więzieniach, jedni pójdą na szubienicę, a innych rozstrzelają, a reszta gnić będzie po lochach, bez słońca i bez świeżego powietrza.

Podziała się z Wiednia swoboda, wojsko panuje. Ludzie się boją głośno mówić, a kto mówi, ten się dobrze ogląda po za siebie, czy go kto nie podsłuchuje. Czerwone wstążki gwardyi narodowej pochowały się jakby pod ziemię, a nikt się nie przyznaje, że broń nosił w ręku, że się bił przeciw cesarskiemu wojsku.

Barykady rozebrane, drogi ponaprawiane. Wiatr jesienny świszcze po spaleniskach. W gruzach zawalonych czasem się życie odezwie, czasem z nich wicher wyniesie piosenkę. Śpiewał ją biedny robotnik, który uszedł szczęśliwie przed kulą i przed bagnetem. Bez domu, bez ciepłej odzieży kryje się w zwaliskach, a ogrzewa się piosnką o Bemie.

Bem, jenerał — to mi zuch,
Na kamiennej barykadzie,
Bije z armat trupy kładzie;
Porozbijał wojsko w puch!
Bją kule, bije strach,
Bije imię jenerała,
A on stoi, jakby skała
W kłębach dymu w ognia skrach.
Jak piekielny jaki wódz,
Jak archanioł wojny, mściwy,
Ni go dotchnie ogień żywy,
Ni żelazem Bema zmódz.

Patrol żołnierzy nadchodzi drogą od miasta, piosenka ucichła, rzucają się w stronę, zkąd ją wiatr zanosił. Śpiewak przepadł między zwaliskami, — wiatr tylko niesie ostanie tony. — Żołnierze się oglądają po za siebie czy Bem nie siedzi na barykadzie? Nie ma barykady, nie ma Bema, ale ślady krwi zostały na gościńcu. W tem miejscu tysiące padło od armatnich kul, barykady Bema.

XII.

Całe Węgry stoją pod bronią. Cesarskie wojsko trzema szlakami ciągnie na zajęcie tego kraju. Jenerał Szlik od północy, od Wiednia książę Windischgraetz maszeruje, od wschodu Siedmiogród ma zająć jenerał Puchner.

Przyjechał Bem do Pesztu z hr. Andrassym. Gościnni Węgrzy naznaczyli mu paradne mieszkanie, przydali mu służbę i na adjutanta odkomenderowali złocistego hr. Andrassego.

Bem się przebrał czysto, ale skromnie, w czamarze, bez galonów i bez złocistych sznurów, na głowę wziął kapelusz z białem strusiem piórem i poszedł do naczelnika całych Węgier, do Koszuta. Przyszedł do wielkiego gmachu, gdzie był urząd węgierski. Tam pełno ludzi, najwięcej magnatów, bo Węgrzy bardzo bogaci, lubią chodzić w złocie, ale wszyscy ustępują przed małym, skromnym, siwym jenerałem.

— Gdy wszedł Bem do Koszuta zastał tam mnóstwo ludzi. Sam Koszut powstał z miejsca, powitał Bema i poprowadził go do dalszych pokoi.

— Wiedeń wzięty, — rzekł Koszut.

— Za późno posłaliście pomoc — odrzekł Bem.

— Wiem o tem, ja sam nagliłem, ale nasi panowie, jakby umyślnie zwlekali, a gdy postanowili dać pomoc Wiedeńczykom, było już po czasie. Powiedz mi jenerale czy chcesz naszej sprawie służyć?

— Właśnie przybyłem tu, aby być Węgrom pomocnym.

— Znasz Węgry, znasz nasze położenie, gdzież chcesz bić nieprzyjaciół? W której stronie zagrasz na armatach?

— Poszlijcie mię tam, — rzekł Bem, gdzie wszystko stracone, ja wam napowrót odzyszczę.

— W Siedmiogrodzie zupełnie nasze wojska rozbite, wszystkie miasta są w rękach cesarskich żołnierzy, miasto Klauzenburg w ich rękach i stolica Siedmiogrodu Hermanstadt. Czy pójdziesz do Siedmiogrodu?

— Dajcie wojsko i armaty.

— Dam ci ośm tysięcy żołnierzy, cesarskich jest w Siedmiogrodzie dwadzieścia i ośm tysięcy pod jenerałem Puchnerem, tak kończył Koszut.

— Siedmiogród mieć będziecie, — rzekł Bem, ale proszę cię naczelniku nie każ mi tu w Peszcie długo czekać, bo szkoda czasu.

Na znak zgody, podał Koszut rękę Bemowi i rozeszli się.

XIII.

W Siedmiogrodzkich górach żył stary Szyrma a miał dwóch synów, pięknych, rosłych, silnych i zdrowych. Miał dom piękny murowany, miał konie i wozy i pola kawałek i góry winogradowe. W jego piwnicy beczki starego wina, w jego pokoju na ścianach strzelby i pałasze, w skrzyni bogate ubiory i brzęczące złote karbowane dukaty. Zwyczajnie jak u bogatego, rządnego Węgra.

Było to w styczniu 1849 roku. Mróz trzeszczy na dworze, po górach śniegi, wichry i stada wilków. Szyrma stary sprawia u siebie imieniny. Z poblizkich gór zeszli się do niego sąsiedzi, wąsate Węgry. Zapijają wino i mówią o wojnie.

— Niech żyje nasz gospodarz Szyrma! wrzasnął jeden z gości, podnosząc szklankę z winem do góry.

— Niech żyje! — powtórzyli wszyscy, że aż się ściany zatrzęsły.

— Dziękuję wam bracia, — rzekł Szyrma podnosząc szklanicę, ale pierwsze zdrowie nie mnie się należy. — Niech żyje ojciec Bem!

— Niech żyje Bem! — jak wicher huczy w powietrzu, tak goście Szyrmy piją zdrowie jenerała.

Stary gospodarz mówił tak dalej, gdy się wrzawa uciszyła:

— Kiedym usłyszał, że się biją nasi, zaraz chciałem ze synami pójść i zaciągnąć się w szeregi. I byłbym pewnie to uczynił, gdyby nie wojska austryackie, które się kręcą w tej okolicy i ciągle na nas mają zwrócone oko. Postanowiłem więc wyjść do obozu na moje imieniny, wszyscy wiedzą, że co roku imieniny sprawiam i mam dużo gości. Przyjechaliście i dzisiaj. Wierzę, że jak tu jesteśmy, wszyscy pójdziemy. Wszyscy się nie damy.

— Pójdziemy wszyscy! — zawołali goście.

— Naszem wojskiem dowodzi Bem, stary huzar, ale się zamaskował i chodzi bez wąsów, ma jednak oczy huzarskie, bo powiadają, że gdy popatrzy na nieprzyjaciela, on ze strachu drzy i ruszyć się boi.

— Nie sąsiedzie, Bem nie jest huzarem jest tylko starym artylerzystą, ale ma oko huzarskie, bo gdy wymierzy z armaty, nigdy nie chybi i za każdym strzałem stu wrogów położy.

— Ja słyszałem, że jest huzarem, — rzekł inny, i że kula go się nie czepi. A wiecie, nawet we śnie widziałem Bema, na koniu z huzarskimi wąsami i w kapeluszu z białem piórem.

— O, ten kapelusz i to białe pióro chcieliby dostać Austryacy, ale nie mają kuli na takiego ptaszka. Słyszałem o nim cuda, kiedy zdobywał Klausenburg.

— Czy tylko Klausenburg? Już z dziesięć razy pobił Austryaków, nie jak człowiek, ale jak orzeł, jak duch zjawia się ze swojem

## Ze starego świata.

Władze berlińskie rozporządziły, że zgromadzenia mogą się tylko odbywać za szczegółowem pozwoleństwem szefa policyi. Podług regułów prawa anti-socyalistycznego muszą władze policyjne być zawiadomione 24 godziny przed zgromadzeniem, że takowe się odbędzie, tak, aby miały czas się przekonać, jakiego rodzaju będzie mityng mający się odbyć i zapobiedz mu, gdyby się nie zgadzał z przepisami wyżej wymienionego prawa. W reichstagu oświadczono, że policya nawet w 24 godzinach nie może się przekonać dokładnie o prawdziwym charakterze różnych zgromadzeń i że rozwięzywanie mityngów jest samem w sobie niebezpieczeństwem dla pokoju publicznego. Aby temu zapobiedz mają odtąd wszystkie mityngi zależeć od pozwoleństwa policyi. Czasopisma liberalne twierdzą, że prawo to ostatnie jest skierowane nietylko przeciw socyalistom, lecz przeciw oponentom rządu w ogóle, i wskazują na fakt, że policya berlińska zapobiegła mityngowi murarzy, na którym miał mówić znany dr. Benckendorf, prezydent towarzystwa palenia ciał i zapobiegła także zgromadzeniu, na którem miał być odczyt o życiu i pracy Lesinga, lecz natomiast zezwoliła na zgromadzenia towarzystwa antiżydowskiego przez co dała sposobność szerzyć zgubne swe nauki nieprzyjacielowi izraelitów, baronowi Lieberman von Sonnenberg.

Liberali twierdzą dalej, że policya może w 24 godzinach wywiedzieć się o charakterze mających się odbyć posiedzeń, udowodniając że w r. 1885 odbyło się w Berlinie 7500 mityngów, z których tylko 68 zostało rozwiązanych; w pierwszych czterech miesiącach rb. zaś odbyło lub też miało się odbyć 2500 posiedzeń, z których tylko trzy zostały wstrzymane zupełnie a 41 rozwiązane. Zważywszy na fakt, że wszystkie środki przedsięwzięte przez rząd niemiecki przeciw socyalizmowi, okazały się być niewystarczającemi gdyż szeregi socyalnych demokratów coraz bardziej się zwiększają, można prawie na pewno twierdzić, że i ostatnie środki przedsięwzięte przeciw agitatorom socyalistycznym nie dopną swego celu.

Wolnodumcy w Niemczech zamierzają zażądać od reichstagu, aby przysięgi religijne, jakie dotychczas musieli składać urzędnicy, żołnierze i osoby prywatne, mające zamiar uzyskania obywatelstwa w jakiej miejscowości i t. d., zostały zniesione. Przyczyną agitacyi tej ma być, że rada miasta Chemnice w Saxonii, nie chciała użyczyć obywatelstwa Wilhelmowi Voigt, bogatemu fabrykantowi, ponieważ tenże nie chciał złożyć przysięgi religijnej. Voigt twierdził, że zasady jego filozoficzne i fizyczne nie dozwalają mu wierzyć w Boga i że dla tego też nie może złożyć przysięgi, w której się człowiek odwołuje do Boga. Sprawę tę rozbierano przed saksońską izbą deputowanych, która atoli poparła zdanie rady miejskiej w Chemnicach. Liga liberalna w Chemnicach zajęła się obecnie tą sprawą i zniosła się z niektórymi głównymi członkami reichstagu, którzy, o ile się zdaje, popierają dążności wolnodumców.

Członkowie niemieckiego reichstagu, jako i pruskiego landtagu, nie pobierają wynagrodzenia za zmudę swego czasu, wyjąwszy iż dostają pasy kolejowe. Przeciwko każdemu usiłowaniu, aby przeprowadzić prawo, na mocy któregoby deputowani dostali wynagrodzenie dzienne za czas, który zasiadają w parlamencie, walczył zawsze zacięcie Bismarck, chcący wyrugować socyalistów, którzy są ubogimi i nie mogliby z własnej kieszeni pokryć koszta pobytu swego w Berlinie. Lecz ci dostawali i dostawają wciąż zapomogę od swej partyi, co się niepodoba żelaznemu kanclerzowi, który wynalazł przedawnione jakieś prawo zakazujące komukolwiek przyjmować pieniądze pochodzące z nieprawnych transakcyi. Na mocy tego prawa wytoczono proces Hasencleverowi, jednemu z naczelników partyi socyalistycznej, lecz sąd niższy rozstrzygnął sprawę na korzyść Hasenclevera. Sąd apelacyjny w Naumburgu, zaś rozporządził, że Hasenclever ma zwrócić wszystkie sumy, jakie odebrał od członków swej partyi podczas pobytu swego w Berlinie jako deputowany. Sprawa zostanie obecnie rozstrzygnioną przez trybunał najwyższy w Lipsku.

Na mocy tego samego prawa wytoczono w Opolu na Szlązku proces Augustowi Hensler z Kreuzburga, który wypadł na niekorzyść rządu. Hensler wygrał kilka tysięcy marek w saksońskiej loteryi a rząd pruski zażądał tych pieniędzy, gdyż w Prusiech istnieje prawo zakazujące kupowania i sprzedawania biletów loteryjnych zagranicznych w Prusach. Rząd myśli, że loterya pruska powinna wystarczyć dla poddanych pruskich, chcących spróbować szczęścia swego w ten sposób.

Wskutek strajku ślusarzy w Zurychu w Szwajcaryi wybuchły tam rozruchy. Zastrajkowało około 300 robotników, którzy obrażali i napadali tych, którzy pozostali przy pracy, aż nareszcie policya musiała się wdać w sprawę i ostatnich obronić. Władze po ścisłem zbadaniu sprawy przekonali się, że naczelnicy buntu nie byli obywatelami szwajcarskimi, lecz po większej części Niemcami, którzy wskutek tego zostali z kraju wydaleni. Strajkerom chodziło o zaprowadzenie dziesięcio-godzinnej pracy. Siedmdziesięciu mistrzów ślusarskich utworzyli obecnie związek i oświadczyli, że nie pozwolą sobie robić przepisów, że nie będą płacili wyższego myta jak 40 centimów (około 8 centów) na godzinę. Postanowili także pod karą 200 franków ($ 40) nie dać zatrudnienia żadnemu z naczelników strajku.

Zwolennicy teraźniejszej dynastyi hiszpańskiej cieszą się niemiernie, że Krystyna, królowa regentka porodziła syna, lecz i uciecha ta nie jest bez goryczy, bo urodzenie syna tego przedłuża niepewny stan teraźniejszego rządu. Gdyby królowa była porodziła dziewczynkę, to córka jej, księżniczka Asturyi, licząca obecnie lat 5 byłaby mogła za 10 lat, kiedyby się stała pełnoletnią, objąć rząd. Lecz pod warunkami teraźniejszemi minie 18 lat, nim monarchia będzie w Hiszpanii reprezentowaną przez prawdziwego króla — długi to czas dla rządu tymczasowego. Czyż wrogowie teraźniejszej dynastyi będą spokojnymi póty, póki młody książe nie włoży na swą głowę korony, którą los mu przeznaczył? Kwestya ta zajmuje umysły przyjaciół familii Alfonsa. Karliści z pewnością nie będą czekali tak długo, zwłaszcza iż o małżeństwie które miało być kiedyś zawartem pomiędzy księżniczką Asturyi i synem pretendenta Don Carlos'a, nie ma już wcale mowy; republikanie zaś niezawodnie będą twierdzili, że niepewny stan przedłużonej regencyi będzie szkodliwym dla moralnego i materyalnego postępu Hiszpanii. Zdania niektórych, że urodzenie następcy tronu zakończy wszystkie polityczne rozruchy w Hiszpanii jest zupełnie przedwczesnem.

Mamka dla młodego króla została wybrana z 22 niewiast zgłaszających się o tę pozycyę przez dr. Peana, jednego z lekarzy królowej. Nazywa się Raimonda i jest zdrową i piękną niewiastą, która już była mamką dla syna księżniczki Maria de la Paz, siostry zmarłego króla Alfonsa. Mamka następcy tronu hiszpańskiego jest wielką osobą na dworze królewskim, będąc prawie zawsze otoczoną damami honorowemi królowej; dwie z nich towarzyszą jej zawsze, gdy wychodzi z pałacu. Dostaje także w podarunku piękne ubiory, dobre myto i pensyę. Nie można się więc dziwić, że wiele niewiast się o miejsce to ubiegało.

Mająca nastąpić banicya członków byłych familii panujących we Francyi, jest o ile można sądzić z gazet europejskich wynikiem obrażającego republikanów postępowania hrabiego paryzkiego (le comte de Paris). Ten, aby uczcić ślub córki swej, Amalii, z księciem de Braganza, następcem tronu portugalskiego, wyprawił ucztę, na którą zaprosił wszystkich posłów w Paryżu i dyplomatów. Uczta ta była hołdem oddanym sprawie Orleanistów; wszyscy naczelnicy tej partyi i najwyższa szlachta francuzka była obecną. Dyplomaci, wyjąwszy posła portugalskiego nie byli obecnymi, jak się to było można spodziewać. Najbogatsi finansiści byli zastąpieni przez Rothschilda, Pereira, Koenigswaertera i innych. Obecność Juliusza Simon, byłego wielkiego trybuna ludu i zaciętego wolnodumcy wywołała wielkie zadziwienie. Jest obecnie największym przyjacielem księcia de Broglie, pomimo iż ten tworząc gabinet pod prezydentem Mac Mahonem, w dniu 16 maja 1877, wypędził go z krzesła ministeryalnego jakoby jakiego żaka. Zdaje się potwierdzać pogłoska, że były ateista w młodości, stał się obecnie katolikiem; zdaje się także być prawdą, że dawniejszy republikanin przeszedł do szeregów monarchistów.

Od czasu owej uczty żądają republikańskie czasopisma wydalenia hrabiego paryzkiego i innych pretendentów do korony francuzkiej, nie bacząc na wspomnienia więcej umiarkowanych, aby książąt tych nie przedstawić w świetle męczenników, lecz postąpić z nimi jak z innymi obywatelami francuzkimi, knującymi spiski przeciw teraźniejszemu rządowi i ukarać winnych pretendentów i ich narzędzia podług praw krajowych.

Sunset Cox, poseł Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu został zamianowany członkiem grecko-filozoficznego towarzystwa w tem mieście. Grecy piszą imię Cox'a „Kox", gdyż w greckim języku nie ma litery *C*.

August Kufal, były pruski husarz, który podczas wojny francuzko-pruskiej został skazany na całe życie do więzienia, został w tych dniach ułaskawiony. Inny żołnierz, który podczas tej samej wojny ubiegł ze swego pułku do Francuzów i potem służył w legionie zagranicznym przeciw Kabylom a zatęskniwszy później za krajem ojczystym, w r. 1875 powrócił, został aresztowany i przez sąd wojenny skazany na dożywotne więzienie, wciąż jeszcze siedzi za kratami.

### Niektóre przysłowia jednych narodów o drugich.

O przedmiocie tym podaje francuzki „Temps" dość ciekawy artykuł. Nasamprzód z Czelakowskiego „Przysłowia narodów słowiańskich" podaje bajkę o djable: „Gdy djabeł został wyrzucony z nieba, spadł na ziemię tak gwałtownie, że się cały rozleciał. Głowa padła do Hiszpanii, serce do Włoch, żołądek do Niemiec, ręce do Turcyi i Tartaryi a nogi do Francyi. Dla tego też lubią Francuzi tańczyć, Turcy i Tatarzy trudnią się rozbojem i łupieżą, Niemcy lubią jadło, Włosi miłość a Hiszpanie są dumnymi. Narodom słowiańskim dostała się deska, której się djabeł trzymał, gdy go z nieba wyrzucono. Na tej desce spisują się wszystkie bezprawia przez Słowian od niepamiętnych czasów popełniane, obecnie już nie ma miejsca na tej desce." Każdy naród ma o sąsiadach podobne sobie przysłowia, z których niektóre są uzasadnione na prawdzie, inne zaś służą do szydzenia z błędów drugich. Niemcy powiadają o Czechach, że mają twarde głowy. O Czechach powiada nawet stare przysłowie czeskie, że mają serce ze skały a głowę z krzemienia, jeżeli się o nie zakrzesze, to dają ognia. Czech mówiąc o Niemcu czystej krwi powiada: „Nemec jako poleno". O Moskalu mówi Niemiec, że bez knutu Moskal nigdy nic dobrego nie udziała i draśnij Moskala, a zacznie niedźwiedź mruczeć; Francuz powiada: Draśnij Moskala a ukaże się Tatar. Anglik nazywa Moskala po prostu bobakiem (marmote.) W Czechach i u innych Słowian nazywają niemieckiem lub szwabskiem wszystko to, co nie jest nic wartem. Słowak nazywa ropuchę „szwabskim rakiem" a oset jest u niego „szwabską różą"; pewien gatunek robactwa domowego nazywają szwabami. Czudowie twierdzą, że słowo Niemiec nie ma żadnej wartości, i że wszystko co Niemiec mówi, jest kłamstwem. Francuz nazywa wysoką niemczyzną wszystko to, czego nie może zrozumieć i w jego zdaniu jest Niemiec kłótliwym, niesprawiedliwym i dla tego nazywa wszystkie spory nieuzasadnione kłótnią niemiecką „querelle d' Allemagne". Podobnie się wyrażają Duńczycy i Włosi. Polacy mówią, że Niemcy są największymi żarłokami i pijakami. Francuzi nie mają także lepszej sławy pomiędzy swymi sąsiadami. Włoch mówi: „Attila był biczem Bożym, a Francuz jest jego bratem." Niemiec twierdzi, że dobrze mieć Francuza przyjacielem, lecz nigdy sąsiadem; gdy zaś komu zazdrości powiada: „Żyje jak Pan Bóg we Francyi. Lecz Hiszpan nie chce na to zezwolić, bo mówi: „Gdyby Bóg chciał żyć na ziemi, przebywałby w Hiszpani a kucharzem jego byłby król francuzki." Francuzi i Niemcy uważają Anglika za wielkiego łakomca. Moskal twierdzi, że Anglik ma wścip swój w pięściach a Francuz na języku. Anglicy mówią o sobie: Wielka Brytania jest rajem dla niewiast, piekłem dla koni a czyścem dla służących. Serbowie powiadają: „Trzech Turków i trzech Greków — mamy sześć łotrów." Na to odpowiada Grek: „Chroń się starego Turka i młodego Serba." Moskal mówi: „Grek powiada prawdę raz tylko w roku" i dodaje: „Cygana oszukał żyd, żyda Grek, lecz Greka tylko sam djabeł." O Włochu mówi Francuz: „Pół Włocha w domu znaczy więcej jak wszelka potęga"; w Dalmacyi powiadają, że Włoch zabije za pieniądze własnego brata; o przebiegłości Włocha zaś się mówi: „Kto chce Włocha oszydzić, musi rychło wstać." Polacy mówią, że Włoch się namyśla, gdy chce popełnić głupstwo, Niemiec, gdy je popełnia, a Polak gdy już je popełnił. W Polsce powiadają także: „Włoch wymyśli, Francuz zrobi, Niemiec to sprzedaje, głupi Polak kupi a Moskal mu zabierze". We Włoszech mówią: „Hiszpan zdaje się być przebiegłym, lecz nie jest nim; Francuz się zdaje być błaznem, lecz nie jest nim; Włoch zdaje się być przebiegłym i jest nim; Portugalczyk zdaje się być błaznem i jest nim w istocie." Powiadają także: „Hiszpan, gdy przybywa na wyspę, stawia nasamprzód kościół, Francuz koszary, Hollandczyk magazyn, a Anglik karczmę." Polacy mówią, że wąż przemówił do Ewy po włosku, Ewa do Adama po czesku, Bóg przeklął ich w języku niemieckim a anioł wyganiał z raju mówiąc po węgiersku. Na ostatku wspomina autor artykułu jeszcze o czeskim przysłowiu, które opiewa: „Niemka została stworzoną do chlewa, Czeszka do kuchni a Francuzka do salonu."

* Pierwszy tegoroczny jęczmień okazał się na targu w San Francisco w dniu 26 maja, prędzej jak w innych latach. Liczą, że w ogóle się zbierze w Californii 38,000,000 buszli jęczmienia z 1,081,739 akrów nim zasianych. Pszenicy spodziewają się 35,000,000 buszli z 3,450,231 akrów. Żniwa rozpoczęły się już na końcu maja.

# POLSKA.

## Ziemie Polskie.

### Pod Moskalem.

*Kaliszanin* wspomina o dwóch ludziach, którzy nie przewidując może dzisiejszej sytuacyi w zachodnich prowincyach królestwa pruskiego, z dawna już prowadzili walkę z owym żywiołem, co po piersiach naszych pragnie sobie torować drogę — *nach Osten*. Jednym z takich ludzi był zmarły w 1856 r. w Przedczu proboszcz, ks. Franc. Winger. Będąc w r. 1840 przeniesionym z wikaryatu kaliskiego na probostwo w Przedczu, zastał tam w jednej z parafialnych wsi istne gniazdo Niemców, a szczególniej Prusaków. Otóż, korzystając ze swego wpływu na włościan, przez lat 16 zdziałał, iż wszystkie kolonie niemieckie zostały wykupione przez polskich osadników. Czcigodny kapłan zakończył życie, gdy ostatni kolonista wieś opuszczał. — Tą samą drogą szedł pomiędzy r. 1844 a 1865 jeden z proboszczów w okolicy Kalisza. Zapobiegł on usilnie, aby się grunta w ręce kolonistów niemieckich nie dostawały. Przez lat nawet kilka musiał być właścicielem kilku gospodarstw, by je tylko oddać Polakom. I rzeczywiście dokonał tego, iż pomimo silnej konkurencyi, żadnego kolonisty do wsi nie wpuszczono, w czem już później, za przykładem proboszcza, dopomagali sami parafianie.

### Pod Prusakiem.

#### W. Ks. Poznańskie.

*Z Mogilnickiego* piszą do Dziennika Poznańskiego: Od dłuższego czasu panujące upały niekorzystnie wpływają na stan ozimin, a i jarzyny w skutek suszy znacznie ucierpiały. Przechodziły tu prawda chmury, lecz takowe korzyści wielkiej nie przyniosły, bo zwilżywszy jednym spragnione pola, innym znów znaczne poczyniły szkody. I tak dnia 17 z. m. o godzinie 5 po południu chmura połączona z gradem przeszła przez Słowikowo, majątek p. bar. Graevego, który w oziminach dość duże poczynił szkody; niemniej padał grad choć mały, niedawno temu nad południowowschodnią stroną powiatu mogilnickiego.

#### Prusy Wschodnie i Zachodnie.

*Kuryer Warszawski pisze*: Oprócz ścisłego wykonywania dekretu banicyjnego, który nie dopuszcza żadnych ulg i uwzględnień Polakom zamieszkałym w Prusach, zatruwa żywot prywatna gorliwość urzędników, znany Amtseifer niemiecki. Świeżo zawezwano do urzędu w Wałczu niem. (Deutsch-Krone), dziś zupełnie zniemczałej, dawniej czysto-polskiej miejscowości, panią St., urodzoną w Galicyi, poddaną austryacką a żonę okolicznego obywatela i pomimo, że wychodząc za tamtejszego poddanego za mąż, utraciła przynależność austryacką, a *eo ipso* pozyskała poddaństwo pruskie, na mocy jakichś tam naciąganych praw i dekretów, usiłowano ją wydalić. To już nie wykonanie przepisu, to już nie znany niemiecki *Amtseifer*, ale szykana, nadużycie władzy urzędowej, znęcanie się nad bezbronną ofiarą.

— *Wieś* Rumienica pod Lubawą w Prusach Zachodnich stała się w nocy na 20 z. m. pastwą płomieni. Wszystkie budynki gospodarcze spaliły się do szczętu, a z niemi spaliła się większa część martwego i żywego inwentarza, i i tak wszystkie konie, około 500 owiec itd.

— *We wsi* Rodrzycy pod Sypniewem w Prusach Zachodnich, znalazł niedawno przy kopaniu w swym ogrodzie stolarz Ludtke żelazny garnek z koprowem okuciem, który w raz z bogatą zawartością prawdopodobnie w 17 wieku zakopany tam został. Oprócz kilku złotych i srebrnych monet wielkości 5 markówki a grubości złotówki, znajdowało się w garnku sześć srebrnych kulek, wielkości orzecha laskowego, z bardzo pięknemi wyrobami i grubo pozłacane. Dalej było w garnku tym kilka niebieskich kamieni, które, jak niektórzy twierdzą, mają wielką wartość.

### Szlązk.

„*Katolik*" wychodzący w Królewskiej Hucie, smutną podaje wiadomość, kiedy pisze:

„W Królewskiej Hucie przystąpiło 754 dzieci pierwszy raz do kumunii św., w Bytoniu przeszło 800. Chociaż język ojczysty prawie wszystkich dzieci był polski, to jednak więcej jak połowa tych dziatek chodziła na naukę religii udzielanej po niemiecku. Jest to przeciw prawu Bozkiemu i przyrodzonemu, które powiada i woła: nauka religii niechaj będzie w języku ojczystym, bez względu na cały świat i jego zakon. Że się tu gwałci prawo Bozkie przyrodzone, temu winni rodzice, bo oni powinni zaprowadzić swe dzieci do księdza i prosić, by uczono religii w języku ojczystym. Niestety zdarza się, że rodzice przeciwnie żądają, aby dziecko ich do niemieckiego oddziału brano, bo im się zdaje, że to „fajniej". Rodzice tacy patrzą na świat, a nie na to, jakim sposobem nauka religii najgłębiej wnika w serce i życie dziecka! Ksiądz woli rodziców sprzeciwiać się nie chce. Nauczyciele i nauczycielki posełają dzieci do oddziałów niemieckich, chociaż językiem ojszystym dzieci jest polski. Lecz przy nauce religii, w której się przyspasabiają dzieci do pierwszej komunii św., to tylko rodzice i ksiądz ma głos, bo to nie jest nauka szkólna. A więc koniec końcem wszystko zależy od rodziców, czy oni chcą uszanować prawo Boga w obec swych dzieci, czy też nie chcą."

Oziębłość rodziców w tak ważnej sprawie liche daje świadectwo, nie już o poczuciu ich narodowem, jako Polaków, ale o pojmowaniu obowiązków rodzicielskich i religijnem wychowaniu swych dzieci. Czegoż się spodziewać po dzieciach takich rodziców?

— *W Katowicach* zrobiono zamach dynamitowy na omnibus osobowy właściciela tego omnibusu Machy. Kiedy tenże omnibusem wracał z Katowic o godz. 10 i pół wieczorem do domu, wrzucił ktoś nabój dynamitowy ze zapalonym lontem do omnibusu. Wybuch nastąpił na ulicy Siemianowickiej i dynamit zniszczył całą tylną część powozu. Sam właściciel, siedzący na kożle, nie poniósł szwanku i tylko jeden koń nieco został raniony kawałkiem szkła. Dotąd niewiadomo, kto był sprawcą tego niegodziwego zamachu.

—*Od Chorzowa* piszą do „Gońca". Upraszacie żeby się na polskiej ziemi nie działy takie zaburzenia, jak to w Londynie, w Ameryce i we Francyi.

W Król. Hucie to tu mają pierwszą wypłatę 9go aż do 15go. Dnia 15go tak myto walcerzom zapłacili, że zaraz robotę poniechali, bo dają tylko jedną markę i 80 fen. dziennie. Szczęście, iż żadnego z panów nie było, ani pana inżyniera M..., ani pana dyrektora L..., ani pana dyrektora J.... Tak tedy robotnicy posłali depeszę do Berlina do pana naddyrektora Richtera. Ale tam nie otrzymali żadnej odpowiedzi, jeno pan J..., im mówił w poniedziałek, że jeśli chcecie to róbcie, a jak nie to przyjdziecie sobie po atest.

Dla czego fabryka, gdzie koła do kolei żelaznej wyrabiają jeno 4 dni pracuje do tygodnia? Bo Polaków powydalano. Czemu pierwsza tak nazwana „streka" i druga stoją? Bo Polaków powydalano. Czemu kopalnie 4 albo 5 dni w tygodniu pracują? Bo nie masz odbytu, bo Polaków powydalano. Tak sobie tu lud mówi głośno na ulicy i ja tak wam donoszę, co lud mówi.

Przed paru laty mówił pan dr. Franciszek Chłapowski w sejmie, że dziewczyny po fabrykach i na kopalniach to służą tylko do różnej wygody. Że tak było, na to dowód. Przyszło od rządu pismo, że wszystkie dziewczyny z fiskalnych kopalni już są oddalone, a z pańskich będą oddalone od 1go Czerwca, a to się może każdy domyśleć czemu. Tak na fiskalnych kopalniach gdzie było 10 dziewczyn, to tam postawili 2 chłopów a na dzień płacy 80 fen., a jeden musi odrzucić wózków po 10 centnarów nie mniej jak siedm set pięćdziesiąt za te pieniądze. A gdy poszli pana M..., prosić, to im mówił, że jeszcze ślaka (żużel) nie zmiękkła od „leberacyi", to on też nie zmiękknie, ani nie da 2 marek, ani 3 chłopów. Ale tak jest napisano: co pod słońcem jest, to jest wszystko marność, bo są twardsze kruszce, a pokruszą się.

Jak to ks. Bismarck mówił Posłom Polakom, że w razie wojny obrócą się Polacy przeciw Prusom. Ha! ha! Panowie Niemcy stoją przy milionach broni, a udają, że się boją tej garstki Polaków bezbronnych.

Prawda, my tu też mamy broń, ale nie w ziemi zakopaną, jeno w ręku ją trzymamy, a nie tylko w Chorzowie, ale i w Król. Hucie i w Katowicach i na Lipinach i w Piekarach i nie masz nawet wioski na Górnym Szlązku, gdzieby nie miano tej obrony w ręku. A to jest Różaniec św., to paciorki. To jest jedyna nasza obrona. Musi być coś przed oczyma, gdy kościołowi popuszczali cugle, jeno niech by Polakom też coś dano. Gdy jeno ks. Ledóchowski nie przyjdzie, toć powinno być dobrze, więc i Polakom trzebaby teraz popuścić! A czy nie?

### Pod Austryakiem.

#### Galicya.

W Baligrodzie spłonęło 17 domów, tj. trzecia część budynków, zamieszkanych przez ludność izraelicką. Szkodę w przybliżeniu oceniono na 23.500 złr. Prawie wszyscy pogorzelcy byli ubezpieczeni. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana Ogień wybuchł w stajni.

Powtórny pożar w Nadwórnej zniszczył 11 domów.

W Sadkowicach, w powiecie samborskim, zgorzał folwark „Władypol" należący do p. Macieja Serwatawskiego, właściciela dóbr w Rajtarowicach. W płomieniach zginęło 26 sztuk wołów i 100 sztuk owiec; ogólna szkoda wynosi 2,500 złr.; pożar powstał prawdopodobnie w skutek nieostrożności. — Z niewiadomej przyczyny powstał pożar w zagrodzie Fedora Kreczuna w Rożniowie, powiecie śniatyńskim. Kreczun, chcąc ze strychu pałącego się domu uratować skrzynię, w której była przechowana kwota 30 złr., wskoczył do ognia i znalazł śmierć w płomieniach.

— *Morderstwo z uchwały gminy.* W Srokach, wsi pod Szczercem wybuchał w ostatnich tygodniach kilkakrotnie pożar. Podejrzenie o podpalenie padło na niejakiego Michała Kozaka, znanego z lekkomyślności. Szalony pomysł przyszedł wówczas do głowy wójtowi i dwom radnym tej gminy. Jak gdyby nie wiedzieli, do kogo należy sądzić zbrodniarzy, i że nie można nikogo skazywać, nie wysłuchawszy oskarżonego i nie sprawdziwszy zbrodni, zasiedli w karczmie, wydali wyrok śmierci na Kozaka, a jednemu z gospodarzy polecili go zabić. Gospodarz ten widocznie był taki ciemny, jak wójt i radni, bo się podjął wykonania i rzeczywiście zabił Kozaka. Teraz wszyscy będą musieli stawać przed sądem, jako zbrodniarze, i tam się dopiero dowiedzą, do kogo to należy sądzić oskarżonego o zbrodnię. —

— *Zakłady asekuracyjne* z powodu ostatnich pożarów w Galicyi, wypłaciły przeszło milion złr. poszkodowanym. Ponieważ katastrofy pożarowe wzmagają się nietylko w Galicyi, lecz w innych także prowincyach, więc towarzystwa asekuracyjne obecnie poruszają myśl, aby w pojedyńczych krajach wydziały krajowe ustanawiały *inspektorów pożarnych*, którzyby czuwali nad strażami ogniowemi, nad rekwizytami do gaszenia ognia, wspierali gminy swoją radą przy zakładaniu straży pożarnych, nabywaniu sikawek itd, a obok tego pracowali nad tem, aby wszyscy bez wyjątku zabezpieczali swoje budynki i ruchomości. —

— *Emigracya do Ameryki* z Rzeszowa i okolicy przybrała w ostatnich czasach podług *Przeglądu Rzeszow.* wielkie rozmiary: Co tydzień prawie, a to w sobotę wieczór, widać na dworcu kolejowym całe tłumy udające się za ocean Największy kontygens stanowią żydzi, a potem chłopi. Towarzyszą im na stacyę kolejową gromady ciekawych i krewnych. Powodem do tego nędza i brak zarobku w kraju i wymarzone nadzieje zbogacenia się za Atlantykiem.

* W Wymore, Gage pow., Nebr., oszczędził Daniel Gage $700, które schował do dziury pod progiem domu, w którym mieszkał. W ostatnich dniach była tam wielka ulewa a woda zabrała nie tylko próg domu, ale i pieniądze.

## Po trosze wszystkiego.

Pan John Kelly urodzony w Ameryce z rodziców Irlandczyków umarł w New York d. 1 Maja b. r. Był on przez wiele lat naczelnikiem partyi demokratycznej Tammany Hall. Człowiek bardzo prawy, mimo nieugiętego przywiązania do swego stronnictwa — które jednak poświęcił gdy chodziło o odkrycia swego czasu szalbierstw i kradzieży publicznego grosza pod Tweedem, sachemem (naczelnik indyjski) tego Tammany Hall towarzystwa. W ostatniej elekcyi prezydenta Cleveland, nie wiele się przyczynił, bo nie ufał p. Cleveland. Bądź jak bądź partya demokratyczna straciła wielką silnię w New Yorku — łatwo mogącą władać od 40,000 do 100,000 wotami.

Jeden z bardzo wziętych republikańskich miejscowych dzienników — gorszy się sporem jaki zajść miał w Maine między organami republikańskiej tam partyi i kończy westchnieniem: „cui bono"? — Zdawałoby się, że te dwa pisma polskie oba pracujące dla jednego celu, mogłyby bardzo właściwie zastanowić się nad tym pytaniem. — Tem więcej może wypadałoby z obowiązku trzymać się w granicach jednemu, biorąc tak piękną (zgody) nazwę — dając i przykład ogólny, i mniej folgując sobie. — Nie wiemy dla czego ani szukamy przyczyn pierwszych strzałów — widzimy że się zaostrzają — więcej gorszyć mogą — bądź jak bądź — z jednej ni z drugiej strony jeśli nie dla czego innego w opinii naszej, że słuszność bronienia zasady wyrażenia opinii, podawania widzeń czy środków pojmowania samego, jest przywilejem, przeciw któremu mieć może tylko słabość niemylności. —

Dombiały, tak zwany pałac skromnych rozmiarów, wśród dość obszernego ogrodu, niby parku zasadzonego najzupełniejszym, jak można, zbiorem drzew różnego rodzaju amerykańskich, mający od wschodu blizko front długi departamentu skarbu, od zachodu stanu wojny i marynarki — gmach o wielkich pretensyach i licznych drobnych kolumnach głęboko wkopany pod poziom najpiękniejszej ulicy i parku — widok białego domu sięga od południa przeszło 40 mil po nad pięknym Potomakiem, jego odnogami za Alexandrią — a nawet do zakrętu w Aquia Creek. — Od północy widok nie jest rozległy już dla wzgórsz podnoszących się z tej strony w koło całego Washingtonu, już wyżej wymienionego parku zwanego Lafayette.

Odbudowany po najeździe w 1812 r. przez Anglików, przeznaczony na urzędowe zamieszkanie prezydenta; oczywiście jest własnością publiczną dla wybieralnego na cztery lata dostojnika. Pani Madison żona czwartego prezydenta, wprowadziła się doń z dorosłą familią raczej krewnymi tylko — sama światła i mądra kobieta chciała jednak wprowadzić dworskość europejską, ale się to więcej udawało w jej prywatnej dość wspaniałej kamienicy o parę bloków (parę tysięcy kroków) położonej — i dość wystawnej kamienicy na swe czasy. Dziś i w niej jest przytulstwo kobiet anglikańskiego wyznania. — Istotnie mieszkało więc w domu białym trzech prezydentów, którzy po 8 lat byli prezydentami a w ogóle 18 tak wprost wybranych jak vice-prezydentów, którzy umarłych zajęli krzesło.

Pan Grover Cleveland 21 z kolei jest pierwszym, który będąc kawalerem, jako prezydent w białym domu się ożenił. Wprawdzie przed nim Pan Tyler wdowiec i ojciec dorosłej familii ożenił się z Panną Gardiner, ale w Nowym Yorku, i żonę tylko wprowadził w prezydenckiem mieszkaniu do towarzystwa, jako pierwszą damę kraju. Jednakże nie mało było ślubu w białym domu, mimo jego nie dalekiej bardzo przeszłości.

Idąc porządkiem czasu, najpierwszym ślubem małżeńskim zawartym w White House był p. J. Jacksona z Virginii z panną Todd kuzyną żony prezydenta Madison, 2gi z kolei, około r. 1820 był panny Marty córki prezydenta Monroe z panem Governors z Nowoyorskiego stanu znakomitością.

3ci w r. 1826. Syn prezydenta Q. Adams z panną Johnson; prezydent Jackson wydał pannę Lewis z Nashville za p. Paqueto, później ministra francuzkiego w Washingtonie — a niedługo potem swą synowicę za p. Polk, stryja późniejszego prezydenta. — Oba śluby były zawarte w komnatach białego domu.

Wspomnieliśmy że prezydent Tyler będąc prezydentem — i wdowcem ożenił się z panną Gardiner w New York. — Do tego ślubu, przywiązuje się romantyczny, dość czuły przypadek.

Robiono doświadczenia z działami wielkiego kalibru w arsenale morskim na statku Stockton. — W chwili kiedy miano podłożyć lont z ogniem do zapału olbrzymiej postaci działa — panna Gardiner, będąca na statku z ojcem swoim, chwyciła za ramię prezydenta — prosząc go aby zechciał ją do dolnej wprowadzić kabiny.— Zaledwo byli pod górnym pokładem — prezydent i panna Gardiner, pokład i działo zasypało rozsadzonemi szczątkami — pięciu członków gabinetu, to jest ministrów. Pan Gardiner, i wiele innych osób na pokładzie stojących, wszyscy bez życia, okrótnie pokaleczeni, bądź po odległych kątach dużo uszkodzonego pokładu leżeli.

Przez wdzięczność więc nie jako za zbawcze natchnienie i przez wzgląd że panna Gardiner, jedynego i ostatniego opiekuna w zabitym ojcu straciła, pan Tyler z tą bardzo piękną — bogatą i wielce światłą sierotą się ożenił.

Za Granta, za którego wszystko szło jakoś inaczej — któryby pewno nie odmówił przyjąć dom biały od narodu w prezencie lub pozostać w nim jak najdłużej, córka jego Nellie poszła za p. Sartoris, angielskiego gentlemana tylko. — Jenerał Russell Hasting wielki stronnik poślubił w białym domu pannę Elią Platt córkę jednego z przywodzców w N. Y. stanie partyi republikańskiej centralizacyjnej. — Prezyd: Hayes obchodził tu swe srebrne wesele. —.

Nakoniec ostatni ślub w domu białym miał teraźniejszy prezydent z panną Franciszką Folsom, jak wiadomo wszystkim, d. 2 czerwca o 7ej godzinie na wieczór przy wystrzałach z dział i dzwonieniu wszystkich alarmowych dzwonów tak w kościołach katolickich jak protestanckich, na parowcach i t. d.

Wedle „Bulletin Scientifique etc." wydawanego przez Polaków w Paryżu, pan Władysław Gasztowt ogłosił w „Dictionaire Pedagogique" artykuł wielkiej wagi „o szkołach w Polsce".

Nam Polakom przeciw, którym modny system tyje prawie na oszkalowaniu wszystko co polskie, czy ono wychodzi z pod brudnej ręki polenfresserów, którzy od wieków spędzali na służbie byle despotyzmu — czy jadem zawiści przesiękłych kulturkampferów, czy egoizmem nadzianych liberałów, lub rozdętych mądralów — filozofów, historyków quasi proroków, zakreślających koła cyrklem, którego jednego ramienia objąć nie są w stanie — a pragną świat przebudować, nie wiedząc jak utworzon był. —

Nam Polakom, powtarzam, nie tylko wiedzieć należy, ale ciągle w świeżej trzymać pamięci wszystko co do nas należy.

Pan Władysław Gasztowt jest z rodu Litwinem, ale nie należy on do szkoły modnych pozytiwistów, co pod blichtrem narodowości, kryją rdzę osobistego interesu — i hojną ręką sieją ziarna chwastów i bodziaków, nienawiści i ciemięztwa.

Wedle teoryi przyjętej przez p. Gasztowta szkół w Polsce zaczyna się pierwsza epoka od wprowadzenia Chrześciaństwa przed rokiem 960. Były to szkoły jak on nazywa Benedyktyńskie, które w XII wieku przemieniły się w katedralne, czyli drugiego peryodu. Więc 1szy peryod był szkół konwentowych, tylko tam gdzie one istniały. 2gi peryod rozszerzył je po dyecezyach wszystkich na jaki kraj mógł w swym czasie być podzielonym — a zaś

3ci peryod poczynający się w XVI wieku (od 1500) rozprzestrzenił szkoły po parafiach — zupełnie tak jak było we Francyi i we Włoszech. — Są ślady że język polski już użytym był do nauki — przynajmniej katechizmu. — Ale jeszcze w XII wieku poczyna bogata szlachta jeździć za granicę po nauki do Bolonii, Padwy i Paryża. Ale rzeczywiście nauka przestaje być wyjątkowem duchowieństwa li tylko prawem od czasu założenia akademii w Krakowie, w której ś. Jan Kanty był jednym ze znakomitszych mistrzów.

Założenie Akademii w Krakowie r. 1364 przez Kazimierza W. i przywilej z r. 1400, sierpnia 14 ustalający byt akademii, poczyna 2gą epokę szkół w Polsce — Władysław i Jadwiga istotnie zapewnili byt akademii, acz od samego początku rozporządzenie jej funduszami było mniej więcej krępowane zarządem dyecezyalnym krakowskim. — Bądź jak bądź, z niej wychodzą Wojciech Brudzewski, matematyk, wzywany do Rzymu do zreformowania kalendarza gregoryańskim zwanego — którym się dziś posługujemy — Mikołaj Kopernik, astronom, twórca tak nazwać można systemu słonecznego — dziś za najprawdziwszy uważanego — Jan Długosz, historyk, nauczyciel dzieci Kazimierza Jagiellończyka, a więc i ś. Kazimierza — Grzegorz z Sanoka, później arcybiskup lwowski; niezawodnie on filozoficznych pewników był twórcą, które później żyjącemu wielkiemu filozofowi, acz bardzo złemu człowiekowi Baconowi przypisali Anglicy — a potem i inni nieświadomi — jeśli nie chętni pisarze. — Organizacya akademii z racyi funduszów nigdy bardzo się nie rozszerzyła w Koronie, nigdy ani Prus ani Litwy nie sięgła. — Były wszakże niepospolite szkoły z ramienia akademii krakowskiej w Łancucie, Secyminie, Pińczowie — niedaleko tych zakładów kalwini założyli wyższe szkoły nie tylko w Koronie ale na Litwie i Rusi.

W tymże samym czasie uniwersyteta, akademie zagranicą jak w Pradze, Lipsku, Wiedniu, Tubindze, Bazylii, Leodium (Liege, Luettich), Strasburgu — Paryżu, liczyły na tysiące uczniów polskich.

Zwykle w tych uniwersytetach

---

wojskiem, ze swojemi armatami, a zawsze na karkach nieprzyjaciół, zawsze ich bije i pędzi. Ale słyszę ma mało wojska, i nie raz mówi do nas: Zejdźcie z gór huzary bronić wolności!..

— Niech żyje wolność! — Niech żyje Bem! — do późna w nocy szumiało,—grzmiało z piersi zebranych gości w domu Szyrmy. Raniutko pędziła drogą z gór setka huzarów. Na czele stary Szyrma. Na siwych wąsach biały mróz osiadł, przez plecy burka barania, wełną do góry obrócona, przy boku pałasz, u siodła pistolety. Za Szyrmą dwaj synowie i sąsiedzi. Pędzą do Bema, bić się za wolność!

XIV.

Śród ciągłych walk minął styczeń i luty, minęła zima, nadchodził cieplejszy marzec. Węgrzy biją Austryaków, Bem tysiąc trupów na placu położył, ale jemu żołnierzy ubywa. Austryacy wszystkie siły wytężają, aby pobić Bema.

Jenerałowi Puchnerowi doniosły szpiegi, że Bem rozdzielił swoje wojsko na dwie części i że sam jest na północy. Jenerał stał z cesarskimi w stolicy Siedmiogrodu Hermansztacie. Teraz postanowił zniszczyć oddział południowy węgierski, dopóki Bema przy nim nie ma. Oddział północny dwadzieścia mil oddalony, nim tam wieść dojdzie, że Puchner uderzył na Węgrów, już będzie po nich.

Hermansztat leży w pięknej, urodzajnej dolinie nad rzeką Cibin. Dolina zamknięta od północy wysokiemi górami. Miasto duże, a bogate, zamieszkałe przez Niemców. W około miasta mury i wieże, za murami fosy i wały. Na wałach i za murami szczerzą się działa, ciężkie, spiżowe, z których strzelają kulami ważącemi po ośmnaście i po dwadzieścia cztery funty.

Nim jeszcze jenerał Puchner z Hermansztatu się ruszył, napisał do Moskali, aby mu przyszli na pomoc, bo on sam rady Bemowi nie da. Moskale byli nie daleko, nad granicą, usłuchali austryackiego jenerała i przyszli do Hermansztatu we dwadzieścia tysięcy ludzi. Ich zostawił jenerał w mieście do obrony, wychodząc na pobicie Bema.

Pierwszego marca uderzyło wojsko Puchnera na Węgrów, ale oni dzielnie się trzymają, choć Bema nie ma, dnia następnego znów walka się rozpoczęła. Węgrzy ustępują przed natarczywością nieprzyjaciół. W tem Bem się zjawia, zawraca armaty, kieruje na Austryaków; poznali go po celnych strzałach. Poznali, że między Węgrami migoce białe pióro, to ich powstrzymuje. Przez cały dzień następny było spokojnie. 4 marca znowu próbują pokonać Węgrów, znów nadaremnie. Więc ściągają zkąd tylko mogą wojsko; przez trzy dni miał Bem spokój, czwartego nad wieczorem zagrzmiały armaty. Węgrzy się trzymają, lecz w nocy z drugiej strony Austryacy uderzają. Bem rozsyła huzarów do koła, aby się przekonać o rozstawieniu wojska. Huzarzy wracają z wiadomościami. Rozpowiadają naczelnikowi, co widzieli.

— Jesteśmy otoczeni — rzekł jenerał, pomaszerujemy do Hermansztatu.

Austryacy się nie spodziewają, że się im wymknie, przez całą noc walą z armat na obóz Węgrów, a ich już dawno nie było na miejscu. Na drugi dzień z rana prowadzi jenerał Puchner wojsko swoje do szturmu, wojsko przebiega lasy i góry. Nie ma Węgrów, podzieli się. Czy się zapadli pod ziemię? Wszak ze wszystkich stron byli otoczeni? Czy czar rzucili na siebie?

Minął dzień jeden i drugi, nim się Austryacy opamiętali. Trzeciego dnia Bem z gór się spuszczał na dolinę, gdzie leży Hermansztat. Widzą Moskale z miasta, jak się z gór toczą armaty, jak z lasów wysypuje się węgierskie wojsko. Moskale wyszli z miasta, szykują się do bitwy.

— Chcecie się bić Moskale! zawołał Bem, dobrze będziecie mieć bitwę! Przypomniał jenerał Ostrołękę, znają go Moskale. Myślą że się postarzał, że jego oko osłabło. Nie — nie zmalał duch jenerała. Oczy się iskrzą, jak dawniej, koń pod nim pieni się niecierpliwy, białem piórem na kapeluszu wiatr się bawi. Bem nie ma w rękach pałasza, tylko biczek lekki, którem konia pogania, którym wskazuje gdzie mają stanąć armaty, który gdy wzniesie, kule gwiżdżą, bagnety się jeżą, żołnierze pędzą na wroga.

Jak chmura gradowa, gdy w lecie posypie lodem po polu, wyniszczy zasiewy, jak wezbrana woda porywa nadbrzeżne wierzby i opłukuje brzegi, tak Bem zmiótł z pola Moskali. Po południu rozpoczęła się bitwa. W wieczór Bem z wojskiem węgierskiem wchodził do Hermansztatu, Moskale uciekali. Daleko po za miastem huzarzy gonią za nimi, i sieką po karkach.

Gdy się Austryacy dowiedzieli czwartego dnia o zajęciu Hermansztatu, dopiero się opamiętali, ale tylko na to, aby co prędzej uciec przed Bemem z Siedmiogrodu. Moskale także wynieśli się za granicę. Nasz jenerał Węgrom słowa dotrzymał. Węgierska trójkolorowa chorągiew wolności powiewa nad całym Siedmiogrodem.

XV.

Na ogromnej równinie węgierskiej rozłożyło się miasto Debreczyn, tam z Pesztu przeniósł się sejm węgierski, tam biją Węgrzy pieniądze, tam Koszut naczelnik rządu. —

Józef na imię było jenerałowi naszemu Bemowi. Dziewiętnastego marca na św. Józefa radzi sejm węgierski nad tem, jak Bema nagrodzić, za wyświadczoną ich ojczyźnie usługę. Dać mu honor, tego nie potrzebuje, on już ma cześć i uwielbienie u wszystkich ludzi. Nim przybył do Węgier, był już jenerałem sławnym w całym świecie. Dać mu pieniadze, on jest żołnierzem, wojuje. Zginie, przepadna pieniądze, zabierze je nieprzyjaciel. Bem pieniędzy nie weźmie, on ich nie potrzebuje. Jego mundur bez złota, tak jak każdego żołnierza. Jego życie skromne, z żołnierzami razem zje kawał mięsa, napije się szklanką wina.

Powiada pan pułkownik Rudzki, że widział jak po bitwie miał Bem odjechać do drugiego oddziału swojego wojska. Już siedział w powozie. Był obrócony tyłem do nieprzyjaciela. Kazał sobie przyprowadzić tych, którzy się w bitwie odznaczali.

Jednych posuwał na wyższe stopnie wojskowe, innych przeznaczał do honorowej odznaki, zapisywał, aby im order wyrobić od węgierskiego sejmu. W ręku trzymał szklankę z winem i maczał w niem bułkę, a na kolanach w papierze miał kawałek pieczeni. W tej chwili przyprowadzili Moskala, który przeszedł na stronę Węgrów. Jenerał pytał go o nazwisko jenerałów, dowódzców, o ilość armat i wojska, a wysłuchawszy wszystkiego, kazał mu dać dukata i szklankę wina, a sam rozłamał swoją bułkę i dał mu kawałek i ukroił również kawałeczek pieczeni i także nią Moskala poczęstował. — Bem jak z braćmi żyje z żołnierzami, sejm węgierski nie zrobi mu wielkiej łaski, gdy mu przyszle pieniądze, bo rozda między żołnierzy, podzieli się z nimi tak, jak chlebem od ust z nimi się dzieli.

Dokończenie nastąpi.

dzielili się na cztery, pięć a rzadko sześć narodowości — niby te miały odpowiadać liczbie fakultetów. — W jednym li tylko lipskim uniwersytecie był dział znany narodowości polskiej. — We Włoszech gdzie stósunkowo polskich studentów było zwykle więcej, jak z innych narodowości, nie było nigdy „polskiego działu“ i tam uczniów mieszczono dowolnie po czterech zwykłych narodowościach. Takim przypadkiem nasz Mikołaj Kopernik dostał się do niemieckiej (germanica) przegródki — Padewscy profesorowie zdaje się z jeografią owego czasu byli w zatargu. Ale Niemcy na mocy tego zapisu w Padwie — milcząc zupełnie że Toruń między r. 1400 a 1500 — owszem, pierwej i później, należał do Polski — pochwycili Kopernika sobie i naprzód w Monachium umieścili biust jego, jako zasłużonego niemieckiego mistrza a potem na inny sposób koniecznie chciano go zaliczyć między szwabów. —

W XVI wieku, edukacya kobiet nie zdaje się być powszechną i jest w ręku zakonnic; to pewno że uczono robić marcypany, baby, mazurki, strucle, karmelki, kordyały i nieprzeliczone essencye.

Ścią epokę rozpoczynają szkoły polskie, z prowadzeniem Jezuitów — i ta epoka trwa aż do Stanisława Konarskiego (r. 1740).

Kardynał Hozyusz biskup warmiński — sprowadził Jezuitów nie dawno uorganizowanych we Włoszech. Protegowani przez króla Stefana Batorego — zakładają szkoły w Pułtusku, Wilnie, Jarosławiu, Poznaniu. Za wdaniem się nuncyusza Poszewina, Batory pomaga założyć kolegia jezuickie w Połocku, Rydze, Mohilewie nad Dnieprem, Lublinie i Nieświeżu.

Na oddziałanie szerzącego wzrostu Jezuitów, Zamojski założył akademię w Zamościu, jako filię krakowskiego uniwersytetu.

Tymczasem, założeni przez ś. Józefa Calasanty piarowie czyli Collegia Scholarum piarum, wprowadzeni do Polski około czasów Sobieskiego, poczęli zakładać szkoły w różnych miejscach w Koronie i na Litwie — Podolu a nawet Ukrainie. — Kollegia spotkały wiele oporu ze strony szkół i studentów jezuickich. Jakkolwiek bądź Stan. Konarski potrafił zyskać powagę i narodową przychylność Władysława IV; żona Marya Gonzaga i Marya d'Arquien, też żona króla Jana III, przyspieszyły wprowadzenie więcej polorowanej edukacyi i instrukcyi więcej starannej między dziewczętami, wprowadzając do Polski zakony Sakramentek i Wizytek. — (Du Saint Sacrament & Visitandines.)

Czwarta epoka Konarskiego, urodzonego r. 1740 odznacza czas kaszaty Jezuitów w 1773 r. Fundusze po-jezuickie naród oddaje na wychowanie publiczne — ofiara, jakiej dotąd nigdy żaden nie zrobił naród. — Polska ze wszystkich cywilizowanych narodów była pierwszą ustanowić urząd i trybunał edukacyą narodową tylko zaprzątniony, i dać bez podatków dostateczny prawie fundusz na edukacyę narodową — owszem do tej edukacyi przypuszczając bezwzględnie wszystkie stany i wyznania. — Nie pomyślano w Polsce tylko o edukacyi kobiet, bo w XIII wieku ze wszystkiego się śmiano.

Nie upłynęło dziesięciu lat szkół narodowych a mieliśmy mężów, którymi przed całą Europą poszczycić się mogliśmy.

Wielu z Jezuitów się sekulizowało — i szczerze do rozszerzenia oświaty kraju przyczyniali albo polską literaturę wzbogacili — do takich policzyć między innymi można X. Adama Naruszewicza — X. Golańskiego, X. Wyrwisza.

Stanisław August w r. 1764 założył szkołę wojskową — w której do pierwszych uczniów Kościuszko należał.

Konarskiego Collegium Nobillium na Zoliboszu nie miało dość miejsca dla współubiegających się zdolnych młodzieńców.

Wezwano do pomocy w napisaniu książek elementarnych p. Locke i Goldsmidta w Anglii, Mably we Francyi, L'Hulliere w Szwajcaryi. Mieliśmy domowych, ojczystych mistrzów jak wspomniany Golański, Piramowicz, Kopczyński, Osiński, Jimdrill, Dmochowski, Strojnowski, dwaj bracia Skrzetuscy; słynni pisarze Naruszewicz, Staszyc, Kołątaj, Czartoryski, Kotowicz, Ig. Potocki, Nałęcz, Małachowski, Loyko — Dogiel, Klug, Jesierski, Czacki, Śniadeccy Jędrzej i Jan; — Poeci jak Szymanowski, Karpiński, Kniaziewicz — Trembecki, Węgierski. —

Robiono wyborne i co ważniejsze tłómaczenia Buffona — Muratori, Lesnera — i t. d.

*KORWIN.*

* Jeżeliby anarchista Johan Most mógł zapłacić $500, na które został skazany i jeżeliby się będąc więźniem dobrze sprawował, to mógłby karę swą ukończyć w przeciągu dziesięciu miesięcy. Lecz gdyby nie mógł owej kary zapłacić, to musiałby pozostać w więzieniu po jednym dniu więcej za każdego dolara. Zresztą nie pracuje on bardzo ciężko. Pomimo iż jest zatrudniony w kuźni to jednakowoż nie kuje młotem, lecz tylko dolewa z małej bańki oleju w miejsca potrzebne. Ma być bardzo posłusznym swoim dozórcom.

## CHICAGO.

Anarchista Rau został puszczony na wolność stawiwszy $4500 kaucyi. Aresztowano jeszcze trzech anarchistów. Proces uwięzionych ma się podobno rozpocząć w poniedziałek, 21 bm.

— Zdymisyonowanych zostało w środę ubiegłego tygodnia 16 listonoszów dla niezadbania służby lub też niezdolności wypełniania jej.

— W czwartek znaleziono w rzece w pobliżu N. Carpenter ulicy zwłoki 10 letniego Stanisława Kozwarka, który się w dniu 5 bm. utopił. Odwieziono je do rodziców, mieszkających pod No. 366 N. Centre Ave.

— Na posiedzeniu rzeźników południowej części miasta, które się odbyło w czwartek na rogu Ashland Ave. i 12 ulicy postanowiono pozamykać składy mięsiwa co dzień o godzinie siódmej wieczorem.

— Policyant Beck spostrzegł w tych dniach na Canal ulicy człowieka nie zupełnie trzeźwego w towarzystwie podejrzanych charakterów, którzy niezawodnie mieli zamiar go obrabować. Za radą policyanta oddał mu ten swoje pieniądze—$25,000 gotówką i $75,000 w obligacyach rządowych i innych papierach wartościowych. Podejrzani owi ludzie ulotnili się naturalnie natychmiast. Właścicielem owych pieniędzy był bogaty farmer Lulburn z Emerald Grove, Wis. Nazajutrz zwrócono mu pieniądze, poczem na pierwszym pociągu odjechał do domu, przysięgając iż Chicago go już więcej nie zobaczy.

— Franciszek Rolwiński robotnik z Hegewich, Ill., został tutaj w czwartek przejechany i zabity przez parowóz Louisville, New Albany i Chicago kolei żelaznej.

— W miesiącu maju umarło w Chicago 1021 osób; z tych 414 dzieci nie liczących lat 5. Głównie szmi przyczynami śmierci były: dyfterya w 70, tyfus w 37, suchoty w 156, meningitis w 64, słabość serca w 35, bronchitis w 62 przypadkach; wskutek przypadków utraciło 46 osób życie, samobójstwo popełniło 17, zamordowanych zostało 13 ludzi.

— Rada miejska uchwaliła, że właściciele domów mogą mieć przed domami pudła do składania popiołu i śmieci, lecz nie mają w nich składać gnoju.

— Stan zdrowia policyanta Nels Hansen, ranionego podczas rozruchów na Desplaines ulicy, był w niedzielę tak kiepskim, że lekarze przedsięwzięli przeprowadzić część krwi szwagra jego (za jego pozwoleństwem naturalnie) do systemu Hansena.

## WASHINGTON.

*Washington*, 9 czerwca. Prezydenta odwiedziło dziś po południu około 200 ludzi, pomiędzy nimi delegacya Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Prezydent oświadczył, że dobrze zna chwały godne prace tego Stowarzyszenia i się cieszy, iż może poznać jego reprezentantów.

— W izbie reprezentantów toczyły się debaty o reformę służby cywilnej.

W senacie uchwalono wydawać wolne listy „charters“ stowarzyszeniom robotniczym, rozszerzyć prawa tyczące się wysyłania pism i obrazów niemoralnych przez pocztę i przeznaczono $100,000 na budynek związkowy w Duluth i t. p.

— Ministeryum wojny odebrało od jenerała Miles następującą komunikacyę: Po jednej potyczce stoczonej z nami i dwóch z wojskiem meksykańskiem rozwiązał się oddział Apachesów na mniejsze bandy, któreśmy ścigali przeszło 800 mil.

— Część czerwonoskórców chciała się udać do rezerwacyi, lecz kapitan Pierce i porucznik Wade zapobiegli temu i odebrali im wszystkie konie, poczem Indyanie pieszo uciekli w góry. Wojsko ściga ich. Apachesy zamordowali w ostatnich czasach 13 obywateli amerykańskich.

*Washington*, 10 czerwca. Ze sprawozdania biora rolniczego okazuje się, że pszenica jarą zostało w roku bieżącym zasianych w Stanach Zjednoczonych około 12 milionów akrów roli. Stan oziminy wynosi w przeciągu 98½ procent — w Wisconsinie 97, w Minnesocie 96, w Iowa 100, w Nebrasce 97, w Dakocie 99, w Washington Ter. 100.

Stan pszenicy zimowej pogorszył się od 1 maja o dwa procent. Liczą, że wyda w przeciągu 12 buszli z akra.

Stan żyta wynosi 95 procent, o jeden mniej jak w miesiącu ubiegłym — jęczmienia 100 prc. Owsem zasiano pół miliona akrów więcej, jak w roku ubiegłym; plon będzie dość dobrym — około 96 prc.

Stan bawełny jest niższym, jak w roku ubiegłym, pomimo iż 250,000 akrów więcej uprawiono.

W pojedyńczych stanach stoi bawełna w przeciągu jak następuje: w Virginii 85, N. Carolina 97, S. Carolina 85, Georgia 82, Florida 97, Alabama 87, Mississippi 88, Louisiana 85, Texas 95, Arkansas 93, Tennessee 99.

*Washington*, 11 czerwca. Sułtan turecki zapytał się prezydenta na drodze telegraficznej przez posła amerykańskiego, czy może przesłać małżonce Clevelanda podarunek ślubny. Prezydent uznając dobrą wolę sułtana odmówił, twierdząc, że przyjęcie daru sprzeciwiałoby się konstytucyi Stanów Zjednoczonych.

## AMERYKA.

Czasopisma z głowniejszych miast Stanów Zjednoczonych donoszą, że interesa się wszędzie polepszają. Uśmierzenie buntu anarchistów przyczyniło się nasamprzód do zwrotu handlu i przemysłu w lepszym kierunku. Nadto są widoki na bardzo dobry plon podczas gdy niepomyślne nadchodzą wiadomości o stanie ozimin w Europie. Chociaż może cena zboża nie pójdzie wielce w górę, to można się spodziewać jednakowoż, iż farmer za swoje płody a zwłaszcza za pszenicę dostanie jakie takie wynagrodzenie, coby znaczny miało wpływ na cały biznes. Pomimo wielu innych przemysłów i górnictwa, Stany Zjednoczone są krajem przeważnie rolniczym. Jeżeliby ceny ziemiopłodów poszły w górę, to farmer dostałby więcej pieniędzy, a — jeżeli farmer ma pieniądze, to i wszyscy inni je mają — tak przynajmniej twierdzą Amerykanie.

— W dniu 30 maja (w niedzielę) wyszło kilkanaście obywateli z Fort Dodge w Kansas do w pobliżu miasta leżącej rezerwacyi wojskowej. Każdy z nich odmierzył sobie 160 akrów roli i począł budować chatę. W najbliższych dniach przybyło jeszcze więcej ludzi i w przeciągu tygodnia była cała rezerwacya, mająca 14,000 akrów obszaru, w rękach osadników. Rezerwacya należała przedtem do plemiona Osage, stała się później rezerwacyą wojskową, lecz została w r. 1880 opuszczoną. Od tego czasu był na rezerwacyi strażnik, któremu rząd płacił rocznie $900 za to, aby nie dozwalał się nikomu tam osiedlać. Już dawniej usiłowano się tam osiedlić na mocy „home-stead“ prawa, lecz rząd oświadczył, iż rezerwacya należy do Osagów, od których można ją kupić za $1.25 za akier. Zachodzi kwestya, czy rząd pozostawi tam osadników teraźniejszych. Rola leży z jednej i drugiej strony rzeki Arkansas i ma być bardzo żyzną.

— W stanie Oregon odbyły się w zeszłym tygodniu wybory. Zostali wybrani: do kongresu republikański kandydat Herman większością 600 głosów, gubernatorem demokrata Penoyer większością 1800 głosów, sekretarzem stanu republikanin McBride większością 200 głosów, skarbnikiem demokrata Webb większością 400 głosów; demokrata Strahan członkiem trybunału wyższego większością 200 głosów; szefem szkolnictwa republikanin McElroy większością 900 głosów i republikanin Baker drukarzem stanu większością 900 głosów.

— Władza prawodawcza stanu New York uchwaliła dwa prawa tyczące się miasta New York. Na mocy tychże zostanie policya tamtejsza powiększona o 500 członków i zostaną zaprowadzone wozy dla policyi (patrol-wagon).

— Dla listonoszów nastają lepsze czasy. Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił, że listonosze mają tylko przez ośm godzin dziennie listy roznosić. Zdaje się iż uchwała ta zostanie niezawodnie także przyjętą przez izbę reprezentantów, gdyż jej wydział pocztowy już za nią się oświadczył. Przeciwnicy tego prawa udali się obecnie do poczmistrza jeneralnego z zapytaniem, ile więcej listonoszów będzie potrzeba, gdyby „bill“ stał się prawem, i o ile więcej kosztów musiałby kraj ponosić. Pan Vilas oświadczył, że zamiast 4847 listonoszów teraz zatrudnionych będzie potrzeba 7055 i koszta będą o $1,844,822 więcej rocznie wynosić. Miasto Chicago musiałoby mieć 135 listonoszów więcej.

— Paragraf 1784 praw związku opiewa, że żaden urzędnik nie powinien przełożonemu swemu robić podarunki, ani tenże takowych przyjmować. Przekroczenie prawa pociąga za sobą dymisyę. Prezydent Cleveland atoli odebrał od ministrów i urzędników innych różne i kosztowne dary.—Zdaje się jednakowoż, iż w tym przypadku nikt nie potrzebuje się obawiać kary, bo któżby chciał być oskarżycielem? Gdzie zaś nie ma oskarzyciela nie ma też sędziego. Pomimo tego uwiadomił Cleveland wielu z dawców, aby raczyli odebrać napowrót swe dary.

— Nieustające gwałty Apachesów wzniosły znów kwestyę, czy dla ścigania ich nie ma się używać psów, jakich dawniej używano ścigając niewolników (blood hounds), Wielu oficerów zgadza się na to, gdyż wojsko nie jest zdolne schwycić Apachesów. Obawiają się tylko, że minister wojny przeciwko temu wystąpi, uważając takie prowadzenie wojny za nieludzkie.

— Agentura Bradstreeta donosi, że interesa poprawiają się w Duluth, Minneapolis, Chicago i Cincinnati W St. Louis, Pittsburgu i Cleveland, biznes ogólny nie stoi jeszcze na tym stopniu, na jakimby się znajdować powinien.

Cena pszenicy spadła o kilka centów z powodu widoków na dobry plon.

Ogólny stan przemysłu poprawił się cokolwiek pomimo iż w niektórych miejscowościach zachodzą jeszcze bezrobocia. Z 200,000 robotników, którzy w zeszłym miesiącu pracowali mniej godzin i dostawali płacę dziesięcio-godzinną, wróciło przeszło 140,000 do 10 godzin nej pracy; z tych znajduje się połowa w Chicago, jedna szósta w Nowym Yorku, i tyleż w Cincinnati. Parcie robotników, którzy chcą pracować dziesięć godzin zapobiegło tymczasowo całemu ruchowi robotniczemu.

— W Minneapolis, Minn., wskazywał w piątek ciepłomierz 96 stopni w cieniu. Trzech ludzi zostało rażonych promieniem słonecznym Jeden z nich umarł.

## Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

W radzie miejskiej milwauckiej toczy się sprawa aldermana Teodora Rudzińskiego, oskarzonego o to, że pobudzał Polaków do brania udziału w rozruchach, które niedawno temu zaszły w Bay View. Nie znając tej sprawy szczegółowo, możemy tylko to podać, co czytamy w gazetach milwauckich i chicagoskich. W piątek, w toku terminu, oświadczył obrońca oskarzonego, że Rusk, gubernator stanu Wisconsin, jest uprzedzony przeciw Rudzińskiemu, co okazał przez odebranie mu notaryatu publicznego. Obrońca Rudzińskiego oskarza także ob. Borchardta, kapitana „Gwardyi Kościuszko,“ że tenże przekupił świadków, aby ci świadczyli przeciw Rudzińskiemu.

— Psy milwauckie t. j. takie, które nie są opatrzone w kagańce, znajdują się w krytycznem położeniu. Szef policyi bowiem rozporządził ich wytępienie. W dniu 10 bm. zabiła policya 40 i raniła 11.

— Karol Bauer, aresztowany za udział w rozruchach, uznał się winnym i zapłacił $200 kary wraz z kosztami, poczem go puszczono na wolność.

— Wojciech Reglawecki, robotnik zatrudniony w West Milwaukee kopaniem żwiru dla St. Paul kolei utracił życie w piątek po południu. Spadł na niego wielki kamień. Familia jego mieszka na North Water ulicy.

## Pożary i Nieszczęścia.

W Hraley, Wis., zostali górnicy John Anderson i James Barret zabici przy spuszczaniu się do kopalni Ashland mine przez belkę, która spadła na nich.

— Pożar, który wybuchł w dniu 10 b m. w Tonwanda, N. Y; zniszczył tamtejszy teatr, jeden saloon, fabrykę maszyn Karola Gillie, lodownię Jana Eden i dwanaście mniejszych budynków. Strata $60,000. W zgliszczach znaleziono szczątki ciała nieznanego człowieka.

— Z Wilkesbarrne donoszą w dniu 10 b m. Dwanaście akrów po nad Mineral Spring kopalnią zapadło się. Około 400 domów zamieszkanych przez górników stało na tem miejscu i każdy jeden z nich został mniej lub więcej uszkodzony. Wydarzyło się to wczoraj o godzinie 9 na wieczór, kiedy już każdy się był udał na spoczynek. Trwało to tylko minutę i było podobnem do trzęsienia ziemi. Ludzie powypadywali ze swych łóżek i na pół ubrani wybiegali z domów. W oka mgnieniu ulice były zapełnione dziećmi, niewiastami i mężczyznami pytającymi się, co się właściwie wydarzyło. Jedni myśleli, że w kopalni wydarzyła się eksplozya. Przekonano się jednakowoż że nie pozostawiono podpór w potrzebnej ilości do powstrzymania powierzchni.

Niejaki John Davis miał tyle przytomności umysłu, iż uchwyciwszy latarnię wybiegł naprzeciw pociągowi osobowemu, który w dziesięciu minutach miał nadjechać, i wstrzymał go. Około 500 mężczyzn i chłopców utraciło wskutek wydarzenia tego pracę na miesiąc przynajmniej.

— Pożar zniszczył stajnie Grand str., kolei konnej na 42 ulicy i 12 Ave. w Nowym Yorku. Konie i wozy zdołano ocalić. Strata wynosi $110,000.

— Burza połączona z wichrem wirowatym zniszczyła w Crookston w Minnesocie hotel Germania. Z 25 jego mieszkańców zostało 8 pokaleczonych i wprawdzie: Karol Netzer, właściciel hotelu, niebezpiecznie; Józef Netzer zaś i syn jego Józef, Jakub Schletzer, Michał Opolski, Jan Brant, panna Netzer i dwie nie znane niewiasty mniej niebezpiecznie. Kościół katolicki położony na rogu Broadway i piątej Ave. został spustoszony. Strata $15,000. Burza narobiła dużo szkody także w Valley City, Dak.

## Przestępstwa.

Z powodu nieporozumienia ze swym mężem utopiła niejaka niewiasta Sloan w Standford, Vt., czteroletnie swe dziecko. Przyznała się do winy, mówiąc iż chciała mężowi narobić kłopotu.

— W Beloit, Wis., aresztowano dwóch fałszerzy pieniędzy. Z papierowych dwóch i pięciodolarówek robili dziesięcio i dwudziesto dolarówki przez wymazywanie w sposób im tylko znany liczb pierwotnych i wydrukowanie innych.

— Z Milwaukee donoszą: Młody, nieżonaty farmer William Ross z Lane Station, lubownik powieści zbójeckich i tym podobnych, przybył kilka dni temu zamaskowany, z wielkim kapeluszem na głowie i wielkiemi ostrogami u butów do bióra na dworcu kolejowym i zażądał wydania mu wszystkich pieniędzy. Urzędnik poznawszy Rossa po głosie kazał go uwięzić.

## Kongres i prawo osadników do nabywania ziemi.

Już dawno temu zostało ustanowione przez kongres Stanów Zjednoczonych prawo, iż osadnikowi wolno posiąść 160 akrów roli związkowej, jeżeli naturalnie wypełnił niektóre przepisy i formalności. Za staraniem właścicieli niewolników zostało prawo to podczas administracyi prezydenta Buchanana zniesione, i dopiero na nowo przyjęte przez kongres podczas administracyi Lincolna. Rzecz pospolita amerykańska mogła się wtenczas szczycić iż może każdemu w kraju urodzonemu lub z zagranicy przybywającemu osadnikowi podarować farmę.

Później jednakowoż ustanowiono nowe prawa, które się przyczyniły do tego, że rząd już dzisiaj nie ma farmy dla każdego osadnika i że został o miliony akrów roli okradziony i oszukany. Prawami temi są: Prawo przedkupna (preemption law); prawo, na mocy, którego osadnik stał się właścicielem farmy, jeżeli osiedliwszy się w okolicy nie mającej lasów, zalesnił pewną liczbę akrów roli, i nadto prawo, tyczące się osiedlenia w okolicach pustych. Na mocy prawa przedkupna zajęło wiele tysięcy ludzi przekupionych przez spekulantów i korporacye znaczną część gruntów rządowych, które potem owym spekulantom oddawali. Z prawa odnoszącego się do okolic pustych korzystali zwłaszcza owi bogaci chodownicy bydła, o których w roku ubiegłym było tyle mowy, a którzy zająwszy miliony akrów pastwisk, pasali na nich rozliczne swe trzody. Prawo odnoszące się do zaleśniania okolic ubogich w drzewo, służyło po większej części też tylko spekulantom.

Nawet taki, który nie pracował dla spekulantów, lecz tylko dla siebie, mógł na mocy „homestead“ i trzech wyżej wymienionych praw posiąść 1024 akrów roli, choć ci, którzy prawo „homestead“ uchwalili, ani nie myśleli o tem, aby ktoś miał mieć darowanych więcej jak 160 akrów.

W kongresie teraźniejszym jest wielu, a pomiędzy nimi Payson z Illinois, którzy pracują nad tem, aby wszystkie inne prawa odnoszące się do nabywania gruntów rządowych — z wyjątkiem „homestead“ prawa — były zniesione. „Bill“ do prawa tego wzniesiony przez Payson'a został już przyjęty przez izbę reprezentantów, lecz czy zostanie przyjęty także przez senat jest rzeczą niepewną.

„Bill“ jest tak starannie opracowany, iż każdy prawdziwy osadnik nie utraci nic; bo ten, który będzie mógł udowodnić, iż przed uchwałą prawa w sposób rzetelny korzystał z prawa przedkupna, zatrzyma swą własność, jeżeli naturalnie wypełnił warunki przepisane. „Homestead“ prawo zostaje przez „bill“ jeszcze rozszerzone, bo osadnikowi przedłuża się czas do zapłacenia małej kwoty za zapis i t. d. Ażeby zaś nikt nie nadużywał ostatniego tego prawa, zrobiono dodatek, iż każdy sześć miesięcy przed otrzymaniem pisma sądowego (deed), że farma jest jego własnością, musi udowodnić, iż rzeczywiście się tam osiedlił i zajął uprawą roli.

Gdyby senat przyjął ów „bill“, to natenczas położyłby koniec kradzieżom gruntów przez spekulantów. Powinnością władzy prawodawczej narodowej jest nie tylko, aby zapobiegła dalszym kradzieżom, lecz aby się także wystarała o zwrócenie tylu milionów akrów, które w sposób nierzetelny przeszły w ręce korporacyi zwłaszcza kolejowych, którym rząd je dał pod zastrzeżeniem, iż wypełnią pewne warunki, a których nie wypełniły. Pewną jest rzeczą, że rząd mógłby na dłuższy czas jeszcze zaopatrzyć każdego rzetelnego osadnika we farmę — jak to 25 lat temu obiecał, jeżeliby odebrał na powrót grunta skradzione.

## Rezerwacye indyańskie.

Ze wsząd słychać skargi, że grunta publiczne tak szybko ubywają. Jest to niezawodnie prawdą, lecz jednakowoż nie potrzeba się obawiać, że tu w Stanach Zjednoczonych ziemi tak prędko zabraknie.

Kongres pracuje nad tem aby część rezerwacyj indyańskich rozdzielić pomiędzy Indyan, dać każdemu z nich farmę a resztę pozostawić dla osiedlenia na mocy „home-stead“ prawa.

Pod obecnemi warunkami nie zabawi zadługo, a rezerwacye przestaną być rezerwacyami i żyzna ich rola stanie się własnością ludzi białych i imigrantów.

Pomiędzy licznemi rezerwacyami znajdują się trzy niezmiernie wielkie, z których każda jest prawie tak wielką, jak stan Missouri.

Są to rezerwacye w terytoryum indyańskiem, rezerwacya Sioux'ów w Dakota i rezerwacya plemion Grosventres, Piegan, Czarnych nóg (Blackfeet) i Crows w terytoryum Montana.

Najgłówniejszą rezerwacyą jest ta, w której mieszkają Cherokees'y, Chickasaw'y, Choctaw'y, Creeks'y, Osagowie, Wichitas'y, Pottowatomes'y, Otoes'y, Missourowie i inne plemiona w terytoryum indyańskiem. Zawiera 41,102,546 akrów i leży pomiędzy rzeką Arkansas i 37 stopniem północnej szerokości czyli mniej więcej w samym środku Stanów Zjednoczonych. Można sobie wyobrazić, jak wielką jest ta rezerwacya, jeżeli się pomyśli, że gdyby do Indyan Ter. sprowadzono wszystkich Indyan przebywających w Stanach Zjednoczonych, (z wyjątkiem rudoskórców pozostających w Alasce) to na każdego mężczyznę, każdą niewiastę i każde dziecko przypadłoby po 160 akrów roli. Obecnie mieszka tam około 79,380 Indyan i mieszańców. Gdyby pomiędzy nich chciano porówno rozdzielić grunta, to każda osoba odebrałaby po 500 akrów.

Przez różne te rezerwacye płyną rzeki i strumienie i rola jest nader żyzną. Niektórzy z tamtejszych mieszkańców trudnią się rolnictwem; a tak zebrali Cheyennes'y w roku ubiegłym 10,000 buszli kukurudzy i 1000 buszli pszenicy. Poncas'y zaś 18,850 buszli kukurudzy i 1900 pszenicy. Pawnees'y mieli pod uprawą 971 akrów, z których zebrali 35,000 buszli kukurudzy, 1177 pszenicy, 969 owsa, 100 ziemniaków, 300 fasoli i grochu polnego i t. d. Otoes'owie i Missourowie zebrali w r. 1885 3500 buszli kukurudzy, 100 buszli kartofl, 50 buszli ćwikły i t. d. Uprawiali tylko 321 akrów roli.

Widocznem jest dla każdego, który zna lenistwo Indyan, że ziemia którą posiadają musi być bardzo żyzną.

Drugą co do wielkości rezerwacyą jest ta, którą zamieszkują Gros Ventres, Piegans, Czarne nogi i Crows. Leży w północnej części terytoryum Montana i obejmuje 21,650,200 akrów roli, na których mieszka 7000 Indyan tylko. Rezerwacya ta rozciąga się od granicy Dakoty, aż prawie do Idaho; na południu tworzy rzeka Missouri jej granicę, na zachodzie sięga aż do gór skalistych.

Następuje rezerwacya zajęta przez Sioux'ów, Ogallallów, Winnebagów, Crow-Creeks'ów i Yankton'ów. Południową jej granicę tworzy stan Nebraska, na wschodzie znajduje się rzeka Missouri, za północną uważa się rzeczka Cannon Ball, a za zachodnią rzeka Cheyenne. Tych 21,593,128 akrów roli posiada 27,000 Indyan. Liczne rzeki przerzynają rezerwacyę ze zachodu na wschód. Wpadają wszystkie do rzeki Missouri. Różne części tej rezerwacyi są bardzo żyzne, jak n. p. grunta należące do agentury nad rzeką Cheyenne, inne zaś okolice są piaskowate — tam rośnie zaledwie trawa.

Pomiędzy wielką tą rezerwacyą Sioux'ów i terytoryami Wyoming i Montana leży wązki, lecz dobrze znany kraj — Czarne góry.

## Sprawy polskie i słowiańskie.

Nie miło redakcyi „Gazety Polskiej“ podawać wiadomości o bratnich zatargach w różnych koloniach polskich, i dla tego też rzadko kiedy o nich wspomnieliśmy. Lecz cóż to nam pomoże? Czasopisma amerykańskie, zwłaszcza w języku angielskim wychodzące, korzystają z najmniejszej odrobiny, aby Polakom zaszkodzić i ich przedstawić światu jako burzycieli spokoju publicznego, socyalistów, anarchistów it.d.

Otóż co znowu czytamy we wszystkich gazetach sobotniejszych:

*Pittsburg*, Pa., 11 czerwca. Polska kolonia na południowej dzielnicy miasta obejmuje obecnie dwa nieprzyjazne obozy. Za pozwoleństwem biskupa i proboszcza parafii św. Wojciecha założono niedawno temu husarzy Jana III Sobieskiego. Proboszcz atoli cofnął w ostatnich czasach pozwoleństwo swe i nazwał członków tego towarzystwa kacerzami. Sam zamierza założyć inne towarzystwo pod nazwą „Rycerzy św. Gasparego. Ks. proboszcz otrzymał już z powodu tego kilka listów w których autorowie ich grożą bezpieczeństwu kapłana.

†

## Nekrologia.

— W Gierałtowicach umarła w dniu 18 maja Ludwika z Boczkowskich Odrowąż Wysocka.

— Antoni Słodki, weteran przeszło 100 letni zmarł w Sienkowie w powiecie Kamionieckim. Służył on jeszcze pod ks. Poniatowskim i odbył całą kampanię r. 1812.

— W Warszawie umarł w dniu 13 maja Bolesław Rotecki.

— W Spasku na Sybirze umarł ks. Karol Rukujza, wywieziony tamże.

— W Chełmnie umarł w dniu 17 maja Augustyn Pobłocki.

— W dniu 22 maja umarł w Gnieźnie ks. Gabryel Piołunowicz, wikaryusz pobiedziski.

— W Lesznie umarła w dniu 20 maja Tekla z Zaborowskich Koczorowska.

— W Starej Słupi umarł w dniu 17 zm. Karol Oksza Witaszewski Gosławski z Kunina, oficer artyleryi byłych wojsk polskich z r. 1831, z dywizyi Bema.

— W Mszawie Dolnej w Galicyi zakończył w dniu 24 zm. życie Albin Mora Korytowski, były dziedzic Rogowa w W. Ks. Poznańskiem.

## Niestrawiony pokarm

w żołądku wyrabia kwas, który działa na górną część gardła i na podniebienie wywołując zgagę. Z pokarmu niestrawionego powstaje także gaz, który jest przyczyną „wiatru w żołądku“ i uczucia jakoby organ ten się rozszerzał. HOSTETTERA BITTERS są o wiele lepszem lekarstwem w przypad ku kwasu i nadęcia żołądka, jak alkaliczna sól n. p. tak nazwany „hartshorn“ lub też węglik sody. Szklanka od wina „Bitters'u, przed obiadem lub po nim, zawsze będzie działać jako pewny i skutkujący środek. Wyborne to lekarstwo na trudność trawienia czy jest nader dolegającą lub chroniczną, zapobiega także i leczy febrę malaryalną, zatwardzenie, choroby wątroby i nerek, nerwowość i słabość w ogóle. Osoby, które czują, iż tracą siły swe, powinny użyć natychmiast wybornego tego i wzmacniającego lekarstwa.

* W Stanach Zjednoczonych praktykuje prawo 48 adwokatek. Najwięcej jest ich [illegible] Illinois — 7; 6 w Michigan, 5 [illegible] t.d. w Massachusetes, Pensy[illegible] Nebraska po jednej.

* Pomiędzy St. Paul i Minneapolis skoczył człowiek pewien spostrzegłszy przybliżający się pociąg Milwaukee kolei z mostu przy Marian parku z wysokości 140 stóp do rzeki. Niewiadomo, co się z nim stało.

* Z Toledo, O., piszą: Dwa lata temu poślubił Hugh Mc Intyre, młody Irlandczyk z Detroit, córkę pani Cummingham, która mieszka w Toledo. Dwa tygodnie temu umarł, jak się zdawało, a zwłoki jego zostały tymczasowo umieszczone w sklepieniu w Detroit. Tydzień temu przybył stryj jego do sklepienia w celu zabrania trupa i pochowania go na cmentarzu, lecz zadziwił się niezmiernie, gdy spostrzegł mniemanego trupa siedzącego w trumnie, której wieko było potrzaskane. Mc Intyre był bardzo słabym i bladym, ręce jego były pokaleczone tak, iż z nich sączyła krew. Odwieziono go do domu jego żony, która się przestraszyła widokiem tego, dla którego nosiła żałobę.

* *Pierwsza franko-tonkińska para małżeńska.* Ceremonia ślubna, kościelna i cywilna odbyła się w pałacu poselstwa francuzkiego w Hanoi d. 27. marca b. r., której dokonał jałmużnik francuzkiej floty ekspedycyjnej i reprezentant Francyi. Pan d' Argence, kapitan okrętu, były komendant flotyli ekspedycyjnej „Dupuis“, zaślubił pannę Tri-Ti-Thao.

Pan młody zakupił wielkie obszary ziemi w Tonkinie i tam się osiedlił.



Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

## KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“
**WŁ. DYNIEWICZA,**
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, z mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauline z L. Wilkońska ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna osnudzo wzruszająca z starożytnych czasów .. c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował W. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY. czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA i BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c.15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 5
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864.. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 5
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI. wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, po wieści z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIE OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, czyli Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego. Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia .. c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) .. c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 5
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 5
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c.
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 10
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Rycina) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w piciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodora Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible] nastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego co prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy ... c. 5
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c.
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septyniu Mokitoju iż Lan kiszko ant Letuwiszkos kałbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta.“ ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gdwęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ i NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 80
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Bobrów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA, córka Lezdejki, albo Litwini w XV wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 15
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze psycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego.. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego.. c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis iWilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięski, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw. znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ... c, 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińska ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług niezłożonego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20 Ta sama w mocnej oprawie ... c. 35
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso ... c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. N. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Heydenckiego kapłana w Weesen w Szwajcaryi. ... c. 20
168. CO PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwika i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, złoconym tytulikiem ... $1,25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... 15c.
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie życia amerykańskiego. ... 10c
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej. ... 10 c.
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. 30 c. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 60 c
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
    Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
    Oprawne w pół skórek ... $2.25
    Całe w skórę ... $2.75
    Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami. ... 30 c.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

## POSZUKIWANIA

Anna Pionka z Ryszków, rodem z Babic przy Oświecimie poszukuje swego męża Andrzeja Pionki profesyi młynarskiej, zamieszkałego 15 lat temu w Babicach, który przed 12 laty opuścił żonę, a ożenił się po drugi raz w Frytku na Morawie. Ktoby znał miejsce jego pobytu niech raczy donieść do:

Stefan Ryszka.
(21—27) Shenandoah, Pa.,
Box No 12.

Jan Goszycki poszukuje Tomasza Kamińskiego, który prze trzema laty przebywał w Blossburg'u, Pennsylvanii. Ktoby z Szanownych Rodaków wiedział o miejscu jego pobytu upraszam o łaskawe przysłanie mi jego adresu.
*John Goszycki*, College Station, Brazas County, Texas.

Poszukuje się Jana Hass. który z Puszczówca, pow. Wągrowieckiego, w W. Ks. Poznańskiem, przybył do Ameryki sześć lat temu (minęło w kwietniu). Miał przebywać w Detroit potem w Byron, następnie w Bismarck, później w North Mc Gregor i na ostatku w Austin, Minnesota. W roku ubiegłym ściągnął swoją żonę i dwojga dzieci (10 letnią dziewczynkę i 7 letniego chłopca). Siadali na okręt 26 sierpnia rz. i od tego czasu nic o nich nie słychać. Szanowni Rodacy lub oni sami, jeżeli są jeszcze przy życiu niech raczą dać znać o miejscu ich pobytu strapionym rodzicom. Adresować prosimy pod adresem:
Julian Ertman, Janowiec, pow. Wągrówiec, W. Ks. Poznańskie
lub też:
Wojciech Nowaczyk, Gaylord, Otsego Co., Mich
(24-25)

Franciszek Potumski poszukuje swego szwagra Jana Kwint, który przybył do Ameryki przed 18tu laty z wsi Glaznoty, Kr. Lubawa; Pr. Zachodnie. Gdyby kto o nim wiedział lub on sam raczy się zgłosić na powyższy adres.
Z uszano aniem.
W. Przybyliński.
Mt Carmel, Pa.
(24-26)

Poszukuje synów swoich Józefa i Konstantego Łądzińskich, którzy przybyli do Ameryki w roku 1855 z Jaktorowa koło Bydgoszczy w W Ks. Poznańskiem.
Ktoby znał miejsce ich pobytu lub oni sami niech się zgłoszą do ich szwagra Alberta Ertmanna zamieszkałego koło kościoła polskiego w LA SALLE, ILL.

Piotr Górski z Augustowa z Polski pod zaborem moskiewskim poszukuje syna swego Jana Górskiego, który pozostaje od paru lat w Ameryce. Ktoby wiedział o nim niech nadeśle wiadomość pod adresem:
Felix Dorff, 80 Muskegon str., Grand Rapids, Mich.

Poszukuję Jakuba Szeszyckiego, który ma przebywać w Chicago. On sam lub kto o nim newię niech doniesie pod adresem:
W. Szeszycki
814—15 str., Bay City, Mich,
(24—26)

Poszukuję Antoniego i Kazimierza Topolskich, pochodzących z Zajączkowa, gub. Suwalskiej Wszelką o nich wiadomość upraszam donieść pod adresem:
St. Rokosz,
628 Noble str., Chicago, Ills.

## Gospodyni poszukuje miejsca.

Osoba przeszło 30 letnia obznajmiona z kuchnią, pieczywem, mleczarnią, i która oprócz robienia sukien wiele innych robót ręcznych potrafi, poszukuje odpowiedniego miejsca. Adresować proszę:

*Mrs. K. care of Mr. B. Langner, 397 Bowery, New York, City.*

Potrzebuję chłopców
— do —
**Fabryki,**
w której wyrabiają się rozmaite rzeczy
**Z DRUTU**
Pod No.
67 & 69. W. Monroe Str.
(24—25)

## Do sprzedania
**tanio**

dom szwajcarski (cottage) obejmujący sześć pokoi z lotem 25 stopowym w bardzo dobrem położeniu na North Wood ulicy, Chicago.

Zgłosić się do Emery S. Walker.
*721 Opera House Building,*
róg *Clark i Washington St.*
(24—26)

## Baczność Wiarusy!

Posiedzenie roczne „Gwardyi Pułaskiego" odbędzie się w Niedzielę, 4 Lipca rb. w hali zwykłych posiedzeń. Każdy członek powinien być obecnym, gdyż będzie wybór nowych urzędników. Nieobecny podlega karze, przepisanej przez konstytucyę.

*WIKTOR KARŁOWSKI,*
(23—24) Sekr. prot.

## NAUCZYCIELA
władającego językiem angielskim i
## ORGANISTĘ

poszukuje parafia polska w Posen, Mich. Oprócz stósownej pensyi, wolne pomieszkanie i kilka-akrowy ogród. Zgłosić się do:

**Rev. A. Bogacki**
(x) Posen, Presque Isle Co., Mich.

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

## TYGODNIK
### Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

**BLUM & BLUM**
Niemiecki i Polski Adwokat, R. 25, 95 Dearborn str. Chicago. Bióro otwarte od 2 do 5 po południu.
(Aug. 1—86.)

## OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

którmi każdy Polak w Ameryce

*powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.*

I

**Matki Bozkiej Częstochowskiej,** z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

**Jana III Sobieskiego,** pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

**Tadeusza Kościuszki,** bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 11 ×14 cali po c.75.

## Większa gorycz, aniżeli śmierć.

— przetłomaczył —
*J. WŁA. STUDNICKI*
z Long Branch, N. J.

Ciąg dalszy.

Leon rozumiał, że wyznaniem swej miłości obraził dziewczynę i szukał sposobności, aby ją prosić o przebaczenie, lecz ona nigdy już nie opuszczała boku hrabiny, by tylko z nim sam na sam nie pozostać. Czuł się nieszczęśliwym.

ROZDZIAŁ XIII.

Minął piękny czerwiec, nadszedł lipiec z gorącemi swemi dniami, a Leon z goryczą w sercu pomyślał, że mu przyjdzie wnet opuścić ten ziemski raj, do którego tak przywykł. Pewnego razu, gdy hrabina przypatrywała się jego pracy, poprosił ją, czyby mu nie dozwoliła odmalować ją i zabrać portret ze sobą, gdy będzie odjeżdżał, na pamiątkę dni przepędzonych w Zangaradzie. Hrabina nie odpowiedziała mu na jego prośbę, bo gdy wspomniał o odjeździe, ogarnęła ją jakaś tęsknota, której sobie wytłumaczyć nie umiała, i wyszła.

W kilka dni potem spotkali się znów w galeryi, a hrabina jak to zwyczajnie kazała sobie opowiadać wszystkie o jego życiu szczegóły. Gdy opowiadał o Steinerach i t. d. przyszła jej nowa myśl do głowy. Gdy skończył owe opowiadanie, poprosiła go, aby wyjechał do tych miejsc, w których ze swoimi przybranymi rodzicami mieszkał i wywiedział się o wszystkich szczegółach, któreby się mogły tyczyć jego osoby.

Przyrzekł jej, że tak uczyni, a wieczorem prosił hrabiego o pozwoleństwo, aby się mógł na kilka dni wydalić, na co ten chętnie zewolił. Rozalia usłyszawszy, że Leon wyjeżdża zesmutniała. Po pierwszy raz przyszło jej na myśl, że nadejdzie czas, kiedy nie będzie mogła widzieć codziennie tego, którego kocha.

ROZDZIAŁ XIV.

Po kilku dniach wrócił Leon późno wieczorem, tak późno, iż już nie mógł zdać sprawę hrabiny o swem posłannictwie. Nazajutrz oczekiwała go już z niecierpliwością. Leon nasamprzód opowiedział hrabinie życiorys i pochodzenie Karola Steiner, co ją bynajmniej nie interesowało. O żonie jego Zuzannie zaś zdał sprawę taką: Zuzanna była córką niejakiego Baumana, który za czasów ojca hrabiego Wolframa był tutaj w Zangaradzie kamerdynerem.

Zuzanna młodą jeszcze będąc, opuściła dom rodzicielski i udała się do swej siostry do stolicy, gdzie poznała młodego introligatora Steinera, za którego wyszła i z którym później do Wimingen się przyprowadziła. W kilka lat po ślubie wyjechała Zuzanna na kilka dni, a gdy powróciła miała ze sobą małego chłopca. Chłopcem tym byłem ja. Aby się przekonać, czy czasem nie jestem dzieckiem Steinerów, przejrzałem wszystkie spisy i rejestry kościelne, lecz w żadnym z nich nie stoi zapisane, że Steinerowie mieli własne dziecię. Każdy w Wimingen żałuje, że Zuzanna wyszła po raz drugi za mąż. Zresztą jest to wszystko, czegom się mógł dowiedzieć. Oboje tak byli zajęci sprawozdaniem Leona, że nie słyszeli jak hrabia wszedł do galeryi. Szczęściem był już koniec sprawozdania, a hrabina pożegnawszy Leona, wyszła do swoich komnat, gdzie pozostała przez dzień cały starając się rozwiązać zagadkę, czyjem synem Leon właściwie był — czy czasem nie jej własnym?

Nazajutrz wyjechał hrabia do sąsiada barona Herr Dilstein zabrawszy ze sobą Leona, który miał przejrzeć obrazy, które baron sobie niedawno sprowadził. Gertruda postanowiła jeszcze raz przejrzeć papiery czy czasem nie znajdzie w nich jakiej wzmianki o Leonie lub o Steinerach.

Zamknąwszy drzwi biblioteki na klucz aby jej nikt nie przeszkadzał, poczęła ostrożnie przeglądać papiery męża. Przejrzała jedno biórko, lecz nie znalazła nic. Dopiero w kącie drugiego biórka znalazła stary pugilares a w nim zżółkłą już notatkę: Zapłaciłem w dniu 20 Sierpnia 1758 roku dwadzieścia tysięcy talarów Karolowi Steiner w Wimingen; za to tenże przyjmie i wychowa dziecko, które nazwie Karol Leon Steiner. Nikomu zaś nie ma wyjawić zkąd lub z jakiego stanu dziecko to pochodzi. Hrabina nie czytała dalej, była bowiem przekonaną, że jej synem nie jest nikt inny, jak Leon, malarz. Teraz dopiero pojmowała, dla czego była tak przywiązaną do młodego artysty. „Mój synu! mój synu!" zawołała. „Bogu dzięki że znalazłam swego syna." Wyszła następnie do swego pokoju, z którego nie wyszła aż na drugi dzień na południe, tłumacząc się bólem głowy — obawiała się bowiem, że nie będzie się mogła wstrzymać przed wszystkiemi ludźmi i padnie Leonowi na szyję, skoro go tylko ujrzy. Jemu zaś napisała bilecik, prosząc go aby się stawił o trzeciej godzinie po południu w parku, gdyż ważny ma do niego interes. Bilet ten oddała służąca młodemu malarzowi w obecności hrabiego Alberta, który naturalnie wypadkiem tym niezmiernie był zaciekawiony i wietrzył jakąś tajemnicę.

Dokończenie nastąpi.

PITTSBURGH, 7 czerwca 1886.

W Pittsburgu na S. S. założone zostało za zezwoleniem przew. biskupa Phelana nowe Towarzystwo Bratniej Pomocy pod nazwą „Husarzy Króla Jana III Sobieskiego", jako rycerstwo kościoła Św. Wojciecha na S. S. w Pittsburgu.

Cel towarzystwa jest aby służyć kościołowi i Ojczyznie i tym sposobem organizować się w sposób religijny i wojskowy, aby w czasie potrzeby Rycerstwo mogło wydać z grona swego ludzi zdolnych na kształcenie innych Braci a przez to nieść pomoc Ojczyznie.

W rycerstwie tem musi istnieć miłość Boga i bliźniego, pomoc braterska w chorobie i w czasie śmierci.

Nie może być przyjętym do rycerstwa ten, który nie jest Polakiem lub Słowianinem wyznania Rzymsko-katolickiego, moralnego prowadzenia się w domu i po za domem.

Każdy członek należący do rycerstwa obowiązany jest odbyć Wielkanocną spowiedź z całem. Bractwem i być u komunii świętej; w razie zaś przeciwnym jeżeli tego nie wypełni, podpada karze od jednego dolara do pięciu.

Żaden członek rycerstwa nie śmie pod karą wydalenia go z tegoż Towarzystwa brać udziału w rozruchach ulicznych lub spiskach jakiegokolwiek rodzaju którvby się spokojności lub prawu Amerykańskiemu sprzeciwiały.

Obrani urzędnicy są:
Karól Damazy Nowak, prez. i kapitan,
Antoni Sobieszczyk, vice prez.
Józef Wróblewski, sekretarz
Marcin Wilk, kasyer
Antoni Slisz ) opiekunowie
Wawrzyn Kowalewski) kasy
Julian Wolański, chorąży.

Na ostatnim odbytym mityngu dnia 5 czerwca 1886 uradzonem zostało, ażeby mundury jak następuje zostały obstalowane: kabat z granatowego najlepszego sukna, czerwone stojące kołnierze, u rękawów mankiety czerwone ze srebrnym galonem, jeden rząd guzików zapięty, spodnie z białym sznurkiem wypuszczonem po obu stronach, czerwone lampasy, hełm ze stali jak go nosili husarzy za króla Jana Sobieskiego z kitą wielką końską, białą na przodzie umyślnie na cel ten robioną, orzeł biały prawdziwy, pancerz ze stali jak i hełm z obrazem umyślnie na blasze wymalowanym do przyśrubowania na tarczy piersiowej, który przedstawiać będzie herb Polski Rusi i Litwy; w środku z Matką Bożą jak to obraz p. Dyniewicza przedstawia, tylko pomniejszony aby mógł być na piersiach nószony; pałasz jak go nosili ułani i rycerze polscy — cały ze stali. — Później gdy Towarzystwo się wzmocni w fundusze przyjdą zupełnie doprawione skrzydła stalowe jak prawdziwi husarze polscy to mieli. Dzielnie to wyglądać będzie nie tylko że nam przypomni bohaterów naszych praojców którzy walczyli za wiarę i religią świętę ale nada nam bardzo wiele powagi u innych narodowości.

Zapisywać może się każdy u prez. p. K. D. Nowaka No. 75 19 ulica.

12 Września mamy wyjść na obchód pamiątkowy. Pamiętajcie co to za honor będzie dla nas, jeżeli nas ładna gromada się zbierze. Wzywamy was Bracia jako prawi wasi Rodacy i życzliwi Bracia

*K. D. Nowak. kapitan prez.*
*Antoni Sobieszczyk, vice prez.*
*Józef Wróblewski sekretarz*
*Antoni Slisz opiekun kasy*
*Marcin Wilk kasyer.*

* *Instynkt* zwierzęcy. Dzienniki angielskie przytaczają fakt, świadczący o zadziwiającym instynkcie u zwierząt, a zarazem dający nową wskazówkę co do leczenia ukłócia zjadliwych stworzeń.

Osoba opowiadająca, przechadzając się raz wśród ogrodu, zobaczyła wielkiego polnego pająka, który uchodzi za bardzo zjadliwego, walczącego ze zwykłą ropuchą.

Nagłym ruchem pająk rzucił się ropuszę na grzbiet i pomimo, że się mocno przedniemi łapami broniła, ukąsił ją. W tej chwili ropucha polazła spiesznie do rosnącej w pobliżu rośliny zwanej „babką" i łapczywie ją żarła, a potem wróciła do pająka. Powtórzyło się to kilka razy, za każdem ukąszeniem ropucha wróciła do „babki", aż wreszcie, osoba, przypatrująca się tej walce zwierząt, mocno zaciekawiona, umyślnie zerwała „babkę", czekając co teraz nastąpi.

Ukąszona ponownie ropucha, uciekła się znowu do swego lekarstwa, a nie znalazłszy go, zaczęła nagle puchnąć, przeszła przez wszystkie fazy towarzyszące otruciu i nareszcie zginęła.

Zatem owa „babka", roślina bardzo rozpowszechniona mogłaby i dla człowieka stać się lekarstwem na jadowite ukąszenia. Byłoby to bardzo cenne odkrycie.

## Ostatnie Wiadomości.

*Monachium*, 14 czerwca. Wczoraj odjechał król bawarski, Ludwik II, do zamku Berg nad jeziorem Starnberg. Wieśniacy w Hohenschwangau klękali przed nim i ze łzami w oczach żegnali go Król dziękując im, był bardzo smutnym. Służba obawiała się, że myśli o samobójstwie. Wczoraj na wieczór sprawdziły się ich obawy Około szóstej wyszedł król na przechadzkę nad wybrzeżem starnberskiego jeziora, do którego niespodzianie wskoczył. Towarzysz jego dr. Gudden wskoczył zaraz za nim, aby go ocalić, lecz znalazł w wodzie śmierć wraz z królem. Wszystkie oznaki wskazują, że między doktorem i królem zaszła dość zacięta walka, gdyż twarz doktora była cała podrapaną. Złoty zegarek króla stanął o 6 godzinie 45 minut.

Dzisiaj rano zeszli się jenerałowie wojska bawarskiego i złożyli przysięgę Ottonowi, bratu zmarłego Ludwika. Otton I urodzony w dniu 27 kwietnia 1848 cierpi na umyśle i jest niewyleczalnym i będzie tylko królem dla oka, prawdziwym zaś królem czyli regentem jest książę Luitpold, stryj jego.

*Londyn*, 14 czerwca. Królowa Wiktorya ofiarowała hrabiemu de Paris zamek Claremont za miejsce pobytu podczas jego banicyi. Jest to ten sam zamek, w którym przebywał aż do śmierci król Ludwik Filip, gdy został wygnanym z Francyi. Hrabia odmówił królowej oświadczając, że nie zamyśla stale się osiedlić w Anglii.

*Sligo* (Irlandya) 14 czerwca. W sobotę zaszły tu rozruchy podczas których kilka domów, zamieszkanych przez protestantów, zostało zniszczonych i wiele osób poranionych. Uczynili to katolicy rozjątrzeni, ponieważ Orańczycy zniszczyli parkan otaczający pałac arcybiskupa Wojsko strzeliwszy szrótem do buntowników zdołało zaprowadzić po rządek. Zniszczonemi zostały: kościół metodystów, plebania pastora kongregacyonalistów, kilka domów, w których Orańczycy odbywali swe posiedzenia i jeden dom prywatny, własność protestanta.

*Londyn*, 14 czerwca. Watykan uwiadomił biskupów irlandzkich, że mają się wstrzymać od wszelkiego udziału w walkach politycznych.

*Washington*, 14 czerwca. Hewitt z New York postawił dziś w izbie reprezentantów następujący wniosek: *Zważywszy*, że w dniu 30 kwietnia 1889 upłynie 100 lat od czasu, kiedy w Stanach Zjednoczonych zaprowadzono rząd konstytucyjny, kongres po pierwszy raz się zgromadził i Jerzy Washington w Nowym Yorku został inaugurowany prezydentem; i *zważywszy*, że jest słusznym, aby 100 letnia rocznica tego wypadku stósownie była obchodzoną, niech będzie *uchwalonem* (jeżeli senat na to się zgodzi) aby został wybrany komitet z trzech senatorów i pięciu reprezentantów ludu, który przysposobi ogólny obchód tych wypadków.

*Hazleton*, Pa., 14 czerwca. 16 letni Stanley Jacobs, 20 letni Tomasz Dolan i 7 innych młodych ludzi poszło wczoraj łowić ryby do 23 mile ztąd oddalonego jeziora Pond Lake. Łódka ich wywróciła się na jeziorze a Jacobs i Dolan utonęli; reszta zdołała się ocalić za pomocą ludzi, którzy przyszli im na pomoc.

☞ Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze zostaną korespondencye z Columbia, Tex., i z Frankfort, Pa., podane w przyszłym numerze.

☞ W Margoninie w W. Ks., Poznańskiem w kościele parafialnym św. Wojciecha pobłogosławiony został dnia 6. czerwca r. b. związek małżeński pomiędzy p. J. St. Tomkiewiczem, aptekarzem z Chicago Ill. a p. Waleryą Majerską, córką rządcy Konar p. Jana Majerskiego. Obrządku kościelnego dokonał miejscowy ksiądz proboszcz Kwiatkowski.

☞ W No. 122 „Dziennika Poznańskiego" (Sobota dnia 29 maja 1886) znajduje się pokwitowanie na 110 marek przesłanych przez redakcyę „Gazety Polskiej" dla wygnańców z prowincyi polskich pod zaborem pruskim, do banku włościańskiego w Poznaniu.

### Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | Abraham Jan | 131 | Koftarz Stan. |
| 3 | Adamowicz Józef | 140 | Libich Antoni |
| 10 | Balla Marya | 149 | Macura Józef |
| 17 | Bernicki Gustaw | 150 | Malecki Piotr |
| 23 | Bogacka M. | 152 | Mozzucki F. |
| 29 | Charat Dominik | 166 | Nordrzejewska T. |
| 30 | Chudy Andrzej | 163 | Otosz Henry |
| 33 | Dankowski M.B.M. | 170 | Poniatowska M. |
| 39 | Drosdowski F. | 179 | Polak Jan |
| 58 | Galeski M. | 180 | Prochaski Jakob |
| 89 | Hudzinski Teodor | 195 | Rychter Antoni |
| 91 | Huntowski A. | 197 | Rzecki Józef |
| 96 | Jagodzinski Piotr | 218 | Sokolowski M. |
| 97 | Jerek Albert | 219 | Sronkoski Jan |
| 98 | Jarkoski Józef | 220 | Stanczyk K. |
| 99 | Jarmanowski C. | 221 | Stec Jan |
| 102 | Jaśkowicz P. | 227 | Stryczek August |
| 103 | Juda R | 236 | Tworek Kaźmierz |
| 105 | Kadak Stefan | 238 | Wecnowski L. |
| 113 | Kassan Mathylda | 248 | Urech G. |
| 117 | Klachmiński Jan | 250 | Zlaf Michał |
| 129 | Kaszecki Adam | 254 | Zjednoczone Stany |
| 130 | Kornicki K. | 255 | Zmeskalawa M. |

### Podziękowanie.

Szanownym aktorkom i aktorom, którzy dla uzomaicenia naszej zabawy towarzyskiej w dniu 5 bm. w Schoenhofena hali na scenie występować raczyli a zwłaszcza pannie Wal. Sieroslawskiej, pannie Ag. Heisten i pannie F. Kortas jakoteż i pp. A. i An. Stachowiczom, Ig. Komorowskiemu, A. Huntowskiemu i Fr. Wilandowi dziękujemy najserdeczniej. Dziękujemy zarazem Szanownej Publiczności Polskiej, która nas swą obecnością zaszczycić raczyła.

W imieniu Tow. Jana III Sobieskiego No I.

KOMITET.

## Żądają 40 robotników

**do Burlington i Quincy kolei, wolna jazda; 20 robotników do Michigan Central kolei, wolna jazda. Polacy są żądani także jeszcze i w inne miejsca.**

**Thiele & Co.**
**125 S. Canal Str., u góry,**
**CHICAGO, ILL**

# UWAGA!
## American Furniture Co.
sprzedaje
## Meble, Kobierce, Ceraty, piece i t. d.

taniej niż jakikolwiek inny skład w Chicago, za gotówkę lub na łatwą wypłatę.

Może opatrzyć Wasz dom we wszystko, co jest potrzebnem od sklepu aż do strychu o 25 procent taniej jak którykolwiek inny skład mebli w Chicago.

*Jesteśmy jedynymi agentami dla słynnych*
**American Viena krzeset.**
Mówi się po niemiecku.
**EGGERS & MERAN właściciele.**
**92 & 92½ West Madison str.**

## KSIĄŻKI
## Dla Szkół Polskich w Ameryce
wydane przez
WŁ. DYNIEWICZA,
532 NOBLE UL., — — CHICAGO, ILL.

1. ELEMENTARZ MAŁY
czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 12
2. ELEMENTARZ POLSKI
czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza, w mocnej oprawie — — — c. 25
3. PRZYJACIEL DZIECI
czyli Książka do Czytania; zastosowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. KATECHIZM POCZĄTKOWY
Rzymsko—Katolicki — — — — — — c. 5
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 8
5. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(mały) — — — — — — c. 8
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 12
6. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(większy) w mocnej oprawie — — — c. 25
7. HISTORYA ŚWIĘTA
czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU
czyli Historya Biblijna. ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie — — — c. 40
9. GRAMATYKA POLSKA
ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie — — — — — — — c. 25
10. ARYTMETYKA
czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie — — — — c. 35
11. LISTOWNIK
dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12 DZIEJE NARODU POLSKIEGO
ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po — — — 40

### Dr. Spork Apteka
*bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.*

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich nalepiej użyć, zostaną udzielane, chętnie bezpłatnie przez
Dr. Emily Spork.
(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

**Bezpłatne „Dispensaryum".**
**322 W. Chicago Ave.**

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a mają tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

Założone w roku 1870.



**JOSEPH A. STOLBA & Co.**
Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters).
*No 6 South Clark Str., Chicago.*
FABRYKANCI
Stepli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage" and „pool checks", pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc. (March 25—87)

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
**W. Dyniewicza,**
532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill., jes do nabycia

## ZBIÓR PIEŚNI
### NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25
Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

## DRUKARNIA
## Gazety Polskiej
*W CHICAGO.*

*Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchohzące, jako to:*

**Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.**

w wszystkich głównych językach, tj.:

**w polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norwegskim, duńskim, łacińskim, francuzkim, hiszpańskim, włoskim i portugalskim.**

Adresować:
**W. DYNIEWICZ,**
*532 Noble Str. CHICAG, ILL*

Potrzebuje się dobrego
## "PRESSERA"
surdutów
**pod No. 31 Jane Str.,**
**pom. Milwaukee i Ashland Av's.**

### Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

*W Alberta, Minn.* W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
— *Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
*Bronson*, Wincenty Ławniczak.
*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Częstochowie.* August I. Załontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakob Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm Budzynski.
—*Pittsburgh, Pa.*, I. Wl. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
—*Radom* A. Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
—*Shenandoah*, D. Szymański.
— *St. Louis, Mo.*, Onufry Kozłowski.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—*Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kielłszewski.
—*Toledo, O.* M. Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

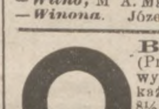
**O**BUYERS GUIDE (Przewodnik kupujących) jest wydawanym w marcu i wrześniu każdego roku. — 280 stronic 8½ x 11½ cala z przeszło 3.500 illustracyami— cała galerya obrazów. Podaje ceny hurtowne wprost dla konsumentów wszystkich towarów dla potrzeby osobistej lub familijnej. Wskazuje jak zamawiać towary i dodaje dokładną cenę wszystkiego co potrzebujecie, jecie, pijecie, nosicie lub czem się zabawiacie. Nieocenione te książki zawierają informacye zebrane z targów całego świata. Prześlemy kopię tej książki darmo za odebraniem 10 centów dla zapłacenia przesyłki pocztowej. Spodziewamy się, że się do nas udacie. Z szacunkiem.
**MONTGOMERY, WARD & CO.,**
*227 i 229 Wabash Av., Chicago, Ill.*
July 15—'86.

Felix Wodyński,
## ARTYSTA

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje prace i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem i tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do bióra Redakcyi Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

**Ludwik Boehme,**
**Skład broni palnej**
jako to:



*Strzelców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów*
wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.
**776 Milwaukee Avenue,**
**CHICAGO, ILLS.**

**J. A. MRAZ.**
## SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

**663 Milwaukee Ave.**

## KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

## J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

NORDDEUTSCHER LLOYD
## BREMEN UND NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:
EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER

**Dwa razy w tygodniu.**
Z Bremen: W każdą Sobotę i Środę.
Z New Yorku: W każdą Sobotę i Środę.
*Czas przeprawy pomiędzy*
Bremen i Nowym Yorkiem
**Dziewięć dni**
Przeszło
## 1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do
*Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y*
*H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.*
Generalni agenci zachodu.
*W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago*

## Hamburgsko-Amerykańskie
*Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.*

Jedyna prosta Niemiecka Linia



Pocztowych Parowców

— pomiędzy —
## New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymująca się na podróży w tamtę stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża). a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shouthampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:
*dwa razy TYGODNIOWO.*
Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawę pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło
**1,250,000**
pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.

**Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne**
TANIE CENY.

☞ Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach. ☜

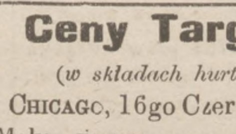
Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Tykiety na podróż dotąd i napowrót w kajutach lub na międzypokładzie zawsze po jak najtańszych cenach.

Polski illustrowany Almanak zostanie każdemu przesłany darmo, kto się po niego zgłosi do jeneralnego bióra w Chicago.

Zgłosić się do:
**C. B. RICHARD & CO.,**
*61 Broadway, New York,* | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
*W. DYNIEWICZ,*
*532 Noble Str., Chicago, Ills.*

## B. STOBIECKA
**PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY**
*487 Milwaukee Avenue,*
Leczy także
*Wszelkie inne choroby*



Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

## Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)
CHICAGO, 16go Czerwca 1886.

| | |
|---|---|
| Mąka, zimowa | 4.00@4.50 |
| "Minnesota wiosenna | 3.65.@4.25 |
| " " patent. | 4.50@5.00 |
| " żytnia | 3.40@3.60 |
| " żytnia w miechach | 3 45@3.60 |
| Pszenica No 2 buszel | 73@75 |
| " No 3 " | 64—70 |
| Kukurudza " | 24@36 |
| Owies | 25@33 |
| Żyto | 48—75 |
| Jęczmień | 30@60 |
| Wieprzowina, beczka | 8.80—8.85 |
| Smalec, 100 funtów | 6.05 |
| Masło zwykłe | 4—6 |
| dobre | 13@15 |
| śmietankowe | 15½—16½ |
| Ser | 2—8 |
| Jaja, tuzin | 11 |
| Siano, tuna tymotka No. 1 | 8.50 |
| " " " No 2. | 6.00—7.00 |
| mięszane | 5.00—6.00 |
| preryowe | 5.00—6.50 |
| Kartofle, buszel | 40@70 |
| Nowe kartofle, beczka | 3.25—4.00 |
| Gęsi tuzin | 3.50@5 00 |
| Indyki funt " | 6@7 |
| Kury " | 7½@8 |
| Kaczki, " | 7@8 |
| Żywe świnie | 2.60@4.25 |
| Owce | 2 50@.415 |
| Krowy | 20.00@50.00 |
| Spiryt | 1.14 |
| Cytryny, pudełko | 6.50@7.00 |
| Bananas, | 1.50—2.50 |
| Pomarańcze, pudło | 5 00—6.50 |
| Brzoskwinie, pudełko | 25—50 |
| Chmiel | 9—12 |
| Śliwki. | 40—50 |
| Kawa, funt Java | 18—21½ |
| " Rio | 8½@10 |
| Cukier, pat.-loaf, funt | 7¼ |
| „ standard granulated | 6½ |
| " standard A | 6⅛ |
| „ żółty | 5@5¼ |
| Herbata | 20—80 |
| Ryż, Carolina, funt | 6@7 |
| „ Louisiana | 5½@6¾ |
| Wełna | 12@28 |
| Łój | 2½@4 |
| Cybula miech | 1.65@1.75 |
| Groch, polny | 1.12@1.25 |
| Fasola (Groch biały) | 1.15@1.30 |
| Miód, funt | 6@17 |
| Sałata, tuzin główek | 12—15 |
| Ogórki, tuzin | 40@50 |
| Poziomki, kwarta | 8@10 |
| Maliny | 5—10 |
| Kapusta, 100 główek. | 5.00—10.00 |
| Pomidory (tomatoes) pudło | 1.00@1.25 |

BAWEŁNA.

| | |
|---|---|
| St. Louis, middling | 8⅞ |
| New Orleans, middling. | 8⅞ |
| „low | 8⅜ |
| „good ordinary | 7⅞ |
| Cincinnati, middling | 9 |
| Louisville, " | 8¾ |
| Galveston, " | 8¾ |
| " low | 8¼ |
| " good Ordinary | 7⅞ |
| Memphis., middling | 8 |

# NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego prze-pysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

**Północno Niemieckiego Lloydu**

Na parowcach pół. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

*Parowce tej kompanii:*

**America, Hohenzollern, Hohenstaufen, Habsburg, Salier, Herman, Wesser.**

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

**Niezmiernie tanie ceny**
Za podróż kajutą lub międzypokładem!
**Najlepszy wikt!**
Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało
*1,500,000 pasażerów*
szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

*Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,*
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:
*A. SCHUMACHER & CO.,*
5 SOUTH GAY STREET,
*Baltimore, Md*
albo do
*J. Wm. ESCHENBURG,*
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
*CHICAGO, ILL.*

# Najtańsze Karty Okrętowe
## Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
## PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia
**WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,**
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
*532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.*

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

**Władysław Dyniewicz,**
*532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.*
**CHICAGO Ill.**

*Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców*
**Północno-niemieckiego Lloydu.**
**Z BREMEN DO AMERYKI.**

| | |
|---|---|
| **W. DYNIEWICZ,** 532 Noble Str. Chicago. | **MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis |
| **JAN ANGLEWICZ,** Winona, Minn. | **P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill. |
| **JAN GAJEWSKI,** Green Bay, Wis. | **ST. BUDZYNSKI,** New York City. |
| **L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich. | **JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis. |

### Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i Żelaztwa,
*427 MILWAUKEE AVENUE*
——Największy wybór——
**Pieców kuchennych**
No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.
Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

☞ SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ ☜

po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czeski sklep

**Chas. Sokup**
*427 Milwaukee Ave., Chicago.*
Mówimy po polsku.

**TANIO! TANIO**
**R. Stobiecki & Steele,**
**487 MILWAUKEE AVE,**
*naprzeciw poczty.*
**WIELKIE**
## składy polskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
i 660 W. Madison Str.
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE

# Dr LUCAS
## PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

## PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
## CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

**MŁODZIEŃCY** którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieuniknioiny jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i zniewążasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

**Mężczyźni średniego wieku,** żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:
**Dr LUCAS Private Dispensary,**
*132 S. Clark Street, Chicago, Ill.*